Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. gr. 25

GŁOS NARODU

NR. 223. — ROK XXXVII.

PONIEDZIAŁEK

25. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-05. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 487.

Nie ponoszą odpowiedzialności.

Jest zajmującą rzeczą śledzić rozwój stosunków wewnętrznych w obozie rządowym. Powstała w nim opozycja oceniająca bardzo krytycznie działalność prezydjum klubu B. B. i rządu. Opozycja nieskoordynowana i rozdzielona na kilka kierunków, wierny zresztą obraz samego B. B.

Niezadowoleni są t. zw. demokraci ze „Zjednoczenia Pracy Miast i Wsi“, grupujący się koło „Przełomu“, z posłami Lechnickim i Stypińskim na czele. U kierownictwa B. B. domagają się — jak to trafnie określa pos. Stroński w „Myśli Narodowej“ — podstawowych praw człowieka, mianowicie wolności myślenia. Tego im bowiem p. Sławek i p. Świtalski odmawiają... Rządowi zaś zarzucają, że nie ma żadnego programu. Posuwają się w końcu aż do oświadczenia („Przełom“, nr. 29):

„W tej chwili nie my jesteśmy odpowiedzialni za rządy w Polsce“.

Niezadowoleni są „katolicy“ w B. B. Przymknęli do bloku rządowego w nadziei, że potrafią powściągnąć silne w nim elementy antykatolickie, a w politykę wyznaniową tchnąć nowego ducha. Pokazało się, że są o wiele za słabi w stosunku do tamtych sił. Chwilowo pocieszyła ich zmiana w Min. W. R. i O. P., mocno jednak skonfundowała odezwa Episkopatu w sprawie „Związku Naucz. S. P.“, cieszącego się specjalnem poparciem rządów pomajowych.

Płaszcz dostojnego chłodu przywdziali na się p. p. konserwatyści. Ks. Radziwiłł podobno zagranicą. — głośny ongiś obrońca „sanacji“, pos. Piasecki odbywa podróż na Wschód, — a zależna od nich prasa („Dzień Polski“, „Czas“) woli pisać o setnej rocznicy urodzin ces. Franciszka Józefa i o powstaniu Kurdów, niż o wewnętrznej sytuacji w Polsce. Ba! Nawet „Dziennik Poznański“, w którym ks. Radziwiłł odpowiadał swoim przeciwnikom w czasie sesji budżetowej, odważa się burzyć „legendę“ p. marsz. Piłsudskiego. Jeszcze nie atakują rządu i B. B. Są jednak chłodni, dyplomatycznie chłodni. I nie bez racji... Nabiera bowiem cech prawdopodobieństwa wiadomość, że ster nawy B. B. będzie teraz skręcony na lewo, w stronę „drobnych rolników“, skutkiem czego miejsce Ks. Radziwiłła zająć może pos. Sanojca. Byłby to obrót rzeczy dla konserwatystów wręcz katastrofalny. Mosty prowadzące do polskich stronnictw opozycyjnych spalone dobrowolnie i z hałasem, a teraz groźba odcięcia od rządu i od kierownictwa B. B.

Niezadowolone są wreszcie t. zw. „sfery gospodarcze“ w B. B., których trybuną jest łódzka „Prawda“. Przemysł bowiem staje, jedna gałąź za drugą schnie, na korzystną pożyczkę zagraniczną ani widoku. Więc ze wszystkich sił, jakie jeszcze mają, wołają o zmianę kierunku, o porozumienie rządu ze społeczeństwem i z parlamentem, o powrót do „stanu normalnego“, jak się wyraża „Prawda“.

Któż więc, do licha, jest zadowolony w B. B.? Po odcięciu „przełomowców“, „katolików“, konserwatystów i przedstawicieli przemysłu, pozostają tylko dwie grupy wierne: chłopkowie i legjoniści. Pierwsi, co prawda, nie są zbyt pewni. Przez jakiś czas i oni myśleli o „frondzie“ (tajne narady p. Bojki); dali się jednak powstrzymać od ucieczki obietnicą jakichś zmian i wejścia B. B. na „chłopską“ politykę. Wierni pozostają legjoniści, jedynie legjoniści. Tylko na nich mogą p. p. Sławek i Świtalski liczyć. Więcej na nikogo. Potworzyły się w B. B. grupy i grupki, z których każda ma jakąś pretensję do kierowników sanacji, i to każda pretensję inną. Nawet pojedynczy członkowie klubu B. B. na własną rękę uprawiają opozycję. Fachowiec-ekonomista krytycznie ocenia politykę gospodarczą rządu. Fachowiec-prawnik potępia działalność rządu w dziedzinie stosowania praw. Obserwator życia międzynarodowego podziela pogląd opozycji, że nasza polityka zagraniczna pozbawiona jest myśli przewodniej. A wszyscy ci „fachowcy“ i wszystkie opozycyjne grupy w B. B. opowiadają, że — nie myślą brać odpowiedzialności za obecne rządy. Taka mają nadzieję. Nadzieję jednak zupełnie złudną.

Mylą się sądząc, że przez jeden lub drugi krytyczny artykuł w swoich tygodnikach lub dziennikach zdjęli z bark ciężkie istotnie brzemię odpowiedzialności za rządy. Robi się to inaczej, stanowczo i po męsku. Wiadomo, jak. Wszystko inne jest zamazywaniem sytuacji i mydleniem oczu. **Odpowiedzialność za rządy pomajowe spada na wszystkie siły tworzące obóz rządowy solidarnie. I ciążyć na nich będzie tak długo, jak długo do niego należeć będą.**

To zaś, co czytamy w organach tej oryginalnej opozycji, osiąga wręcz przeciwny zamierzonemu skutek. Widzimy w tem albo komedję, albo dopraszanie się u opozycji o litość. Albo udają przekonanych argumentami opozycji, myśląc w duszy co innego, albo też dziadowską przybierają pozę dopraszają się łaski w opozycji na wszelki wypadek. I jedno i drugie jest brzydkie i niemęskie. Życie polityczne nie jest sztuką aktorską, i nic wspólnego nie ma z miłosierdziem. Tylko szczere i konsekwentne działanie ma rację bytu i znajduje uznanie. Odgrywanie komedji lub zapewnianie, co się cierpi w sanacji, nie może się nikomu podobać. Ani prawdziwej opozycji, ani sanacji. Jak każde siedzenie na dwóch stołkach. Albo więc przestańcie, panowie, krytykować rząd, który z waszych szeregów wyszedł, i za który odpowiadacie nadal, albo też wyciągnijcie konsekwencje, jeśli go krytykować musicie, a poprawić nie możecie!

W. Z.

Dymisja rządu!

Warszawa. 23 sierpnia. (Tel. wł.) Dziś w godzinach rannych P. Prezydent Rzplitej przyjął p. premjera Sławka, poczem w godzinach popołudniowych do prezydjum rady ministrów przybył p. marszałek Piłsudski, który odbył dłuższą konferencję z p. premjerem Sławkiem. O godz. 5 odbyło się posiedzenie rady gabinetowej. Po posiedzeniu rząd złożył dymisję. Dymisja ta została przyjęta. Jako premjer przewidywany jest p. marsz. Piłsudski. Motywy dymisji i nominacja nowego gabinetu zostaną ogłoszone dopiero w poniedziałek. P. premjer Sławek tłumaczy dymisję swą, niemożnością pełnienia jednocześnie funkcyj premjera i prezesa Klubu B. B.

— o —

(Dymisjonowany premjer mógłby sobie darować publikowanie motywów ustąpienia, które zresztą późno następuje. Gabinet, który w okresie najostrzejszego kryzysu gospodarczego nie zaznaczył niczem swojego istnienia, a w polityce zagranicznej notuje szereg fatalnych omyłek, które w konsekwencji ośmieliły wrogie Polsce żywioły do zuchwałych ataków rewizjonistycznych, musiał ustąpić. P. Sławek chce się poświęcić prowadzeniu klubu B. B. Istotnie klub B. B. — o czem we wstępnym artykule — rozchwiał się najzupełniej. W miejsce p. Sławka ma przyjść podobno p. marsz. Piłsudski. Nieby to nie wyjaśniło sytuacji. Wszystko bowiem zależałoby od osoby wicepremjera, który byłby konieczny).

O czem piszą inni?.

Wyborcze przygotowania sanacji.

Warszawskie „A. B. C.“ donosi, jakoby w Krakowie miało się odbyć posiedzenie kierowniczych czynników sanacji dla ustalenia polityki w czasie najbliższym. W szczególności miano się zajmować wyborami, które rzekomo są bliskie. Miano na tem posiedzeniu postanowić, że sanacja nie pójdzie teraz

> **„do wyborów pod jedną firmą, lecz będzie tworzyła tak zwane „listy zawodowe. W miastach** do sanacyjnej akcji przedwyborczej mają być wciągnięte różne związki zawodowe, a po wsiach specjalnie obecnie organizowane „związki drobnych rolników“. W związku z przygotowaniami do akcji przedwyborczej — krakowski B. B. organizuje już instruktorów wyborczych z płacą po 450 złotych miesięcznie“.

Podajemy na odpowiedzialność warszawskiego organu.

Echa mowy p. Daszyńskiego.

Stołeczny korespondent „Nowego Dziennika“ pisze w związku z mową marsz. Piłsudskiego, że

> **„W chwili, gdy Centrolew grozi uprawianiem opozycji, marszałek Sejmu stawia propozycję.** Proponuje on swemu dawnemu przyjacielowi Piłsudskiemu przeprosiny z powodu ciężkich czasów, kryzysu ekonomicznego i trudnej sytuacji zewnętrznej. Oferta była zaopatrzona kilkoma opozycyjnemi zdaniami, ale w istocie jest to prawdziwa prośba, wskazówka że Centrolew gotów jest jeszcze raz iść na Zamek, zaprzysięgnąć lojalność i dać budżet innemu premjerowi w stylu profesora Bartla.
>
> Co uczynił rząd z tą ofertą? Narazie skonfiskował ją, narazie wyznaczono na komisarza rządu Warszawy, Jaroszewicza, narazie krążą pogłoski, że przygotowuje się nowy projekt rządowy zmiany konstytucji w duchu zjazdu podoficerów w Wilnie.
>
> Atoli wpływy rządu w lipcu są o 24 miljony mniejsze, niż przed rokiem, a ceny żyta w kraju spadają, kryzys przemysłowy rozwija się, chociaż został trochę wstrzymany w branży tekstylnej. — Widoki eksportu cukru są słabe. Nie jest przeto wykluczone, że po **wszystkich konfiskatach, po ogniu szrapnelowym przeciwko opozycji, usłyszymy znowu propozycje tymczasowego Treuga Dei.** że w październiku odbędzie się jeszcze raz spacer klubów sejmowych na Zamek“.

Komentarz żydowskiego dziennikarza, naszem zdaniem, nie odpowiada sytuacji politycznej. Mianowicie bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby polska opozycja gotowa była „dać budżet innemu premjerowi w stylu prof. Bartla“. Przecież **zbyt świeżem jest doświadczenie zrobione przez nią z p. Bartlem. Jest więc wykluczone, by się dała ponownie w pole wyprowadzić.**

„Robotnik“ o granicach państwowych.

„Robotnik“ parokrotnie zabierał głos w sprawie „korytarza“ i w niemieckiej akcji „rewizjonistycznej“. Pos. Stańczyk oświadczył stanowczo:

> „nie znajdzie się w Polsce ani jeden robotnik, lub chłop, któryby się dobrowolnie zgodził na naruszenie naszych granic i praw do korytarza“.

Potem p. Diamand snuł swoje wspomnienia z rozmów z p. Stresemannem. Teraz znów wraca „Robotnik“ do tej sprawy. — Rozróżnia dwie rzeczy:

> „rozwiązanie przyszłości i spór teraźniejszy. Prawdziwą Pan-Europę, t. j. taką, w której żadne państwo nie będzie podporządkowane innemu i przez nie wyzyskiwane, zbuduje tylko socjalizm. **Dla takiej Pan-Europy sprawa granic wogóle, a granicy polsko-niemieckiej w szczególności, albo wogóle nie będzie** istniała, albo będzie jedną z licznych spraw, które niejako automatycznie rozwiąże się z chwilą, gdy współżycie narodów oprze się na nowych zasadach.
>
> **Ale o tem narazie przedwcześnie mówić“.**

Co do „sporu teraźniejszego zaś, to proponuje „ulżyć“ mu przez zaprzestanie plombowania wagonów, przejeżdżajacych z Niemiec do Prus Wschodnich przez „korytarz“.

Bardzo wątpimy, czy ostatnia propozycja wpłynęłaby w czemśkolwiek na złagodzenie konfliktu polsko-niemieckiego; Polsce zaś mogłaby wyjść na szkodę.

Co się zaś tyczy owej „Pan-Europy“, w której nie będzie granic, to jest to „wiara“, z którą trudno dysputować. Dobrze przynajmniej, że „Robotnik“ uważa nawet mówienie o tej „Pan-Europie“ za przedwczesne.

Jeszcze nie mają kandydata na wojewodę lwowskiego.

Oficjalny organ lwowskiej sanacji „Dziennik lwowski“ dementuje pogłoski o kandydatach na stanowisko wojewody lwowskiego.

> „Jak się — pisze — w sferach miarodajnych, dowiadujemy **sprawa wojewody lwowskiego nie była dotychczas rozważana,** tembardziej więc żadne decyzje w tej sprawie nie mogły zapaść. Co do kandydatury byłego premjera **Switalskiego** należy już kategorycznie stwierdzić, że jest ona zupełnie nieaktualna, co się zaś tyczy **pułk. Koca** zaznaczyć należy, że bawi on poza granicami Polski, gdzie pozostaje na leczeniu po ciężkiej ostatnio przebytej chorobie“.

Nie zdążył jeszcze „Dziennik Lwowski“ zaprzeczyć pogłoski o p. Krzeczunowiczu.

Palą się „pańskie folwarki“.

Prasa lwoswka zwraca uwagę na perfidne komentarze, któremi prasa ukraińska zaopatruje wiadomości o podpaleniach dokonywanych przez U. O. W.... „Hromadskyj Holos“ (radykalny) pisze:

> „Jeśli w rdzennej Polsce przyczyną pożaru jest nietylko nieszczęście, ale i rachuba na wzięcie dobrego pieniądza za wysoko asekurowane budynki, to na t. zw. kresach po myśli polskich redaktorów jest jeszcze „hajdamacka ręka“, jaka puszcza czerwonego koguta na pańskie majątki. Rejestr ostatnich podpaleń, jakie nibyto ma wykonywać U. O. W. jest dosyć wielki. Spaliły się folwarki i zabudowania: w Hajworonce, u gospodarza Polaka Bachyrycza, który odstąpił swoją chatę pod jakiś polski oświatowy kurs. Na folwarku zakonu Franciszkanów pod Lwowem, w Czyszkach. Na folwarku w Miklaszowie i folwark byłego wojewody Borkowskiego“.

A więc palą, ażeby wziąć dobrą asekurację... A zresztą palą się „pańskie“ folwarki.

Przegląd religijny.

Polemika o wschodni obrządek. — Stanowisko Kościoła. — Czy „tamten świat“ można zmienić przez dyskusję? — Bezowocność unijnych prób innowierców.

Rozgorzała niedawno na łamach wileńskiego „Słowa“ bardzo interesująca dyskusja na temat wschodnio-słowiańskiego obrządku katolickiego, który się organizuje na naszych wschodnich kresach. Znaleźli się przeciwnicy tej nowej formy „unji“. W imię czego? Właściwie po przeczytaniu wszystkich artykułów zamieszczonych w tej sprawie przez „Słowo“ nie rozumiem jeszcze dobrze, o co właściwie przeciwnikom tego obrządku chodzi. A nawet widzę sprzeczność w ich poglądach. Raz bowiem zwalczają obrządek wschodni z powodu, iż drażni prawosławie polskie. Więc w imię — „tolerancji“! Ci sami jednak publicyści w innem miejscu atakują go z powodu, że szkodzi interesom Polski, ponieważ posługuje się językiem rosyjskim (zamiast polskiego). Więc w imię — nacjonalizmu. Odpowiadał Ks. Urban, T. J., doskonały znawca tych problemów. Dyskusja ustała. Czy przekonał przeciwników, nie wiadomo. Pozwolę sobie jednak na uwagę, że, jeżeli chce się zwalczać wschodnio-słowiański obrządek (na co się zanosi po wystąpieniach „Słowa“, reprezentującego na kresach wschodnich wpływowe tam koła ziemiańskie), to należy naprzód uzgodnić najważniejszy punkt: W imię czego chce się go zwalczać? W imię naszej historycznej tolerancji, która tak zawsze szerokie serce miała dla obcych wyznań i nie dopuszczała do wyrządzenia im krzywd? Czy też w imię „narodowego interesu“? A nie jest to sprawa błaha, choćby z tego powodu, że zachodzi zasadnicza sprzeczność między jednem, a drugiem stanowiskiem.

O „unji“, o „zjednoczeniu chrześcijaństwa“ zresztą głośno jest teraz w całym świecie. A najwięcej zapewne myśli się o tem w kołach katolickich. Bolesną jest bowiem dla katolika myśl, że wyznawcy Ewangelji nie tworzą tej „jedności“, o którą się Chrystus Pan tak modlił przed Męką Swoją... I nie tylko myśli się o tej sprawie. Ale się i działa. — Wiele ruchu na tem polu robią wyznania protestanckie i schizmatyckie. Zachodzi jednak zasadnicza różnica między katolicką akcja unijną, a protestancko-schizmatycką.

Zasadą katolicką od wieków w tej sprawie przestrzeganą i na nowo przypomnianą przez Piusa XI-go w encyklice „Mortalium animos“ jest, że jedyną możliwą formę unji stanowi — powrót innowierców do Kościoła Katolickiego, z którym łączność zerwali.

Żadnych więc kompromisów i ustępstw z nauki wiary i obyczajów, zawartej w Piśmie świętym i Tradycji. Chrześcijaństwem jest katolicyzm...

I na tej podstawie podejmuje i prowadzi Kościół Katolicki swoją pracę „unijną“, a wszelkie od tej zasady odchylenia powściąga, choćby były podyktowane najlepszemi intencjami. Dlatego zakazał niedawno prowadzenia pisma „Una Sancta“, przeznaczonego do wspólnej wymiany zdań protestantów i katolików, kiedy się pokazało, że katolicka strona zaczęła robić ustępstwa w sprawach dogmatycznych.

Może się to stanowisko Kościoła nie podobać liberalnym umysłom. „Przecież życie ludzkie — mówi „arcybiskup“ Söderblom ze Sztokholmu — składa się z ustępstw wzajemnych“. Tak, ale z wyjątkiem dziedziny wiary. Żaden wysiłek ludzki nie zmieni w niczem istniejącego „zaświata“, który mimo wszystkich dyskusyj i polemik teologicznych pozostaje bez zmiany. Dlatego śmiesznem są te próby przetargów i handlu w tej sprawie, robione przez innowierców.... — Uwierzymy wam — mówią do katolików schizmatycy i anglikanie — tylko wyrzućcie naukę o czyśćcu lub Duchu Świętym... Złączymy się z wami — mówią protestanci do katolików — tylko przestańcie nazywać Chrystusa Bogiem, a Pismo św. uznajcie za księgę b. wprawdzie wzniosłą, ale taką samą, jak „inne“ dzieła litratury... Smutne są te przestrogi, bo świadczą, jak mało już jest prawdziwego chrześcijaństwa w wyznaniach niekatolickich. I oczywiście bezowocne są tego rodzaju usiłowania „unijne“.

W Lozannie przed paru laty rozbiły się rokowania między schizmatykami i protestanckiemi wyznaniami. Przez 4 lata (1921 do 1925) „łączyli się“ anglikanie z cerkwią wschodnią i bez rezultatu. Ostatnia konferencja w Lambeth postanowiła wznowić te próby. — W Niemczech rozwija się ostatnio ruch tak zw. „ewangelickiego katolicyzmu“, chcącego połączyć wszystkie kościoły, które między sobą łączy zasada „naśladowania Chrystusa“ przez wiernych; jak gdyby cały bogaty świat wiary do tego jednego punktu można było sprowadzić, a chrześcijaństwo do podejrzanej zresztą „pobożności“.

Podziwiajmyż w świetle tych bezowocnych prób wytrwałość i prostolinijność Kościoła! I pomagajmy, podejmowanym przez Niego pracom unijnym! **Pejot.**

Gen. Berenguer przygotowuje wybory.

Premjer hiszpański dokonał częściowej rekonstrukcji gabinetu. Ustąpił bowiem z powodu kryzysu finansowego minister skarbu Arguelles. Gen. Berenguer zamianował jego następcą dotychczasowego ministra ekonomji narodowej p. Waisa, na jego zaś miejsce wszedł p. Viguri. Premjer oświadczył, że rekonstrukcja nie wpłynie na politykę rządu. Ogólny kierunek wytknięty zaraz po objęciu władzy, będzie utrzymany.

Istotnie wydaje się nieprawdopodobnem, by ta rekonstrukcja miała zmienić politykę gabinetu Berenguera. Poprzedni minister skarbu ustąpił wyłącznie z powodu krytycznego położenia, w jakiej się znajdują finanse hiszpańskie. Kurs pesety w ostatnich tygodniach znacznie się obniżył. W takiej sytuacji p. Argüles nie chciał brać odpowiedzialności za gospodarkę finansową.

Być może jednak, że kryzys finansowy przyspieszy wybory do parlamentu. Wprawdzie wygodniej rządzić bez kontroli i żaden gabinet nie spieszy się do wyborów zwłaszcza, gdy — jak w Hiszpanji — niepodobna ich wyników przewidzieć. Jak się wypowie kraj po 6 latach nienormalnych warunków rozwoju, po tak długim okresie krępowania swobody? Czy nie wzmogły się prądy republikańskie? Czy nowy parlament nie zażąda ograniczenia władzy królewskiej, celem zapobieżenia na przyszłość takim dyktaturom jak Primo de Rivery? Tego gen. Berenguer nie wie, bo nawet w krajach, gdzie odbywają się regularnie, wynik ich jest często niespodzianką. Cóż dopiero w państwie, które przez 6 lat uszczęśliwiał dyktator!

Te względy nakazywałyby gen. Berenguerowi nie spieszyć się do wyborów. Ale kryzys finansowy skłaniać do podzielenia się odpowiedzialnością z całym narodem.

„Jest możliwe — pisze o tem francuski „Temps“ — że kryzys pesety, który tłumaczony jest kłopotami finansowemi, spowodowanemi błędami dyktatury, był dla rządu decydującym argumentem, za przyspieszenie wyborów i zebraniem Kortezów. **Kryzysy tego rodzaju nie mogą być przezwyciężone inaczej jak tylko przez zjednoczenie wszystkich sił narodu czyli wyłonienie odpowiedzialnego rządu, mającego zaufanie całego kraju“.**

To ostatnie zdanie jest trafne nietylko w stosunku do Hiszpanji. Zjednoczenie sił potrzebne jest także w Polsce. Rząd gen. Berenguera przeprowadza wybory. Gdyby parlament już był, napewnoby go nie zamykał i nie odraczał.

Z „IX. Tygodnia Społecznego“ w Lublinie

Drugi dzień obrad.

Po uroczystościach związanych z otwarciem „Tygodnia Społecznego“ „Odrodzenia“ w kat. Uniwersytecie Lubelskim, przystąpili uczestnicy w drugim dniu kursu do szarej, codziennej pracy, rozpoczynając ją o godz. 8 rano **Mszą św. recytowaną** w kaplicy uniwersyteckiej. — W ciągu dnia wczorajszego napływały dalsze zgłoszenia przybywających na „Tydzień“, powiększając liczbę uczestników do okrągło 300 osób. W najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd katolickich studentów czeskich.

We środę wieczorem po akończeniu uroczystości inauguracyjnych, przeciągnął ulicami Lublina tradycyjny „ogonek“, złożony z uczestników kursu, maszerujących z lampionjami „gęsiego“ przez miasto. Pochód ów oznajmił mieszkańcom Lublina rozpoczęcie „Tygodnia“.

We czwartek wielką aulę lubelskiego uniwersytetu wypełniła dwukrotnie fala słuchaczy, dla zaznajomienia się z referatami ks. prof. Wł. **Krawczyka** z Poznania, O. dr. **Ogarka** ze Lwowa i ks. prof. dr. **Szymańskiego.** Ks. prof. **Krawczyk** mówiąc o „Duchu św. Pawła u św. Augustyna“, przeprowadził analogię między dwoma temi epokowemi postaciami, zaznaczył, że źródłem ich religijności była energja ekspanzywność natur, a nie osłabienie lub zmęczenie życiem. Wysnuwając z referatu wnioski, mówca wskazał na konieczność aktywności naszego ruchu katolickiego za przykładem obu tych Świętych, na potrzebę żywego ruchu intelektualnego katolickiego, którego niestety w Polsce brak, oraz na konieczność zorganizowania wszelkich idących w tym kierunku wysiłków.

Po południu przemawiał ks. prof. dr. Szymański na temat: „Współczesne przyczyny Akcji Katolickiej“.

Prezydjum „Tygodnia“ otrzymało od Ks. Prymasa telegram, w którym śląc „Odrodzeniu“ słowa serdecznej zachęty i pozdrowienia, pisze: **„Niech „Tydzień Społeczny“ wniesie w myśl Narodu jak najwięcej czystego Chrystusowego pierwiastka! Niech w szeregach akademickich wznieci płomień prywatnego i zorganizowanego apostolstwa! Niech się do tego walnie przyczyni, aby przez katolicki czyn elity Narodu, uzgodniony z pracą i dyrektywą hierarchji, Polska dojrzała wewnętrznie do swej misji, a posłannictwo swoje spełniła godnie i wiernie“.**

Życzenia powyższe są jednym z wielu dowodów, jak wielką wagę przykładają najwyżsi Dostojnicy Kościoła w Polsce do powodzenia akcji prowadzonej przez Stowarzyszenie katolickiej Młodz. Akad. „Odrodzenie“. Zadają one kłam zarzutom, stawianym przez pewne sfery „Odrodzeniu“, jako organizacji, nie dającej się wciągnąć do roboty partyjnej. **ak.**

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

Pomnik ku czci żołnierzy K. O. P.

Wołyń dobrze pamięta okres ustawicznych napadów dywersantów, nękających te ziemie, aż do chhwili. w ktćrej straż nad pograniczem objął **„Korpus Ochrony Pogranicza“**. Dzielne oddziały „K. O. P-u“ wnet przywróciły spokój, zyskując sobie sympatję ludności wołyńskiej. Obecnie Wołyń i jego ludność znalazły trwalszy wyraz do wyrażenia K. O. P. swej podzięki i wdzięczności. We wsi **Sapożyn,** w pow. rówieńskim. zawiązano komitet budowy **pomnika ku czci żołnierzy z „K. O. P.“**, poległych w obronie granicy wołyńskiej. Pomnik, wykonany przez rzeźbiarza Jakoszewicza. odsłonięto w dniu 17 b. m. Uroczystości towarzyszyły tłumy włościan. osadników wojskowych. obywateli ziemskich i przedstawicieli władz. Pomnik wykonany z kamienia. przedstawia dwóch żołnierzy w pozie oczekiwania na wroga.

Złoty klucz bram Warszawy
zrabowali Moskale w r. 1915.

Komisja badająca akta, dotyczące wydatków miasta Warszawy i skarbu Państwa, natrafiła na protokóły, stwierdzające, że **Moskale wywieźli z Warszawy szereg bezcennych zabytków, a m. in. złoty klucz bram warszawskich, pochodzący z roku 1860.** Rewelacyjny akt przejęcia na własność skarbu wspomina nietylko o tym kluczu, ale i o **szeregu innych przedmiotów o wysokiej wartości zabytkowej.** A więc w dn. 14 sierpnia 1915 Rosjanie zabrali z Ratusza warszawskiego nast. przedmioty: **dwa srebrne klucze miasta Warszawy z r. 1764. kłódkę miejskich wrót, srebrnego kura z koroną** — godło Towarzystwa kurkowego, — laskę **prezydencką, srebrną szkatułkę** — godło skarbu miejskiego i dużo mniejszych rzeczy.

Zrabowanie tych cennych zabytków da się **wytłumaczyć chciwością, ale doprawdy trudno zrozumieć, w jakim celu zabrali Moskale np. dwa drewniane modele bułek, zrobionych na pamiątkę klęski głodu w 1554 r.**

Nowe schronisko w Bieszczadach.

Staraniem Oddziału P. T. T. Drohobycz—Borysław i dzięki poparciu Tow. „Godulla“, powstało **w Bieszczadach pod Czarną Górą** (Malmanstal) schronisko turystyczne i narciarskie, zagospodarowane na lato i zimę. Do schroniska dostać się można albo kolejką wąskotorową Tow. „Godulla“, jadąc ze Synowódzka Wyżn., lub autobusem z Borysławia do Rybnika, a stąd 10 klm. pieszo. ewentualnie kolejką wyż. wspomnianego Tow.

Schronisko znajduje się w niezwykle uroczej kotlinie (640 m. nad poz. morza), w punkcie wyjściowym na pobliskie szczyty Bieszczadów (Paraszka, Czarna Góra. Szebela) i jest otoczona dobremi terenami narciarskiemi.

Schronisko zostanie otwarte dnia 15 września b. r. i będzie nosić nazwę: **„Schronisko pod Czarną Górą im. dr. Mieczysława Świerza“** (wybitnego taternika i turysty).

Kongres esperantystów w Łodzi.

W dniach 20 i 21 września odbędzie się **w Łodzi** IV-ty wszechpolski **kongres esperantystów,** na który przybędą wybitni esperantyści z całego kraju. Program przewiduje, poza częścią oficjalną, omówienie spraw, związanych z organizacją przyszłego kongresu wszechświatowego w Krakowie w 1931 r.

Gdynia rośnie, jak na drożdżach.

Wydział statystyczny **Gdyni** wykazywał w dniu 17 lipca br. już 42 tysiące 303 mieszkańców, przyczem obszar Wielkiej Gdyni wynosi 17.218 ha, wobec 2.218 ha. w r. 1920.

Półtora miljona strawił ogień.

Według obliczeń w miesiącu lipcu br. na **Pomorzu** wybuchnęło **118 większych pożarów,** w czem 40 procent spowodowanych przez pioruny. Ogólna kwota strat skutkiem pożarów, wynosi przeszło jeden i pół milona złotych.

Najstarsza lipa w Polsce.

Do najstarszych drzew na ziemiach polskich należy **wspaniała lipa,** która od iluś tam wieków rośnie **w okolicach Pucka** w przepięknym parku **Starzyńskiego Dworu.** Jak twierdzą, lipa ta pamięta jeszcze czasy książąt pomorskich. którzy niegdyś zbudowali ten zamek. W XVI. w. Starzyński Dwór był własnością Cystersów z Oliwy, którzy dawny zamek przebudowali na letnią rezydencję. Po sekularyzacji Cystersów Starzyński Dwór przeszedł w ręce prywatne i jest dziś własnością p. Rybińskiego. Po Cystersach został tu wspaniały park, pełen przepięknych okazów drzew egzotycznych. wśród których unikatem jest **drzewo mamutowe.** Ile lat liczy lipa, rosnąca w Starzyńskim Dworze, trudno obliczyć. Że nie jest młoda. świadczy o tem potężny pień ogromnej grubości, jednak najzupełniej zdrowy.

Niechlubne kwiatki z U. S. A.

KORUPCJA I ŁAPOWNICTWO NA WYŻSZYCH STANOWISKACH W STANACH ZJEDN.

We wczorajszym numerze podawaliśmy wiadomość o pewnym wypadku, świadczącym o **korupcji na wyższych stanowiskach w Stanach Zjedn.**

Przed niedawnym czasem w Chicago **u zamordowanego bandyty Jacka Zuta znaleziono papiery kompromitujące znanych obywateli miasta.** M. i. w papierach zamordowanego bandyty znaleziono czek z podpisem wydawcy „Chicago Daily News“. Craiga oraz list urzędnika policji chicagowskiej Freema do zamordowanego bandyty zaczynający się od słów: „Drogi przyjacielu“. — Freem zeznał na śledztwie. iż pobierał od Jacka Zuta łapówki. Craig przyznał się. iż czek jest autentyczny. — Manuela Herricka. byłego członka kongresu Stanów Zjednoczonych aresztowali agenci prohibicji pod zarzutem wyrabiania i sprzedawania napojów wyskokowych. Równocześnie agenci skonfiskowali w tajnej gorzelni Herricka wielki zapas wódki.

Równocześnie z szeregu miast donoszą o **zmowie i współudziale dygnitarzy amerykańskich, stojących na wysokim szczeblu hierarchji społecznej z najciemniejszymi indywiduami, rekrutującymi się ze znanych bandytów i przemytników wódki.**

Chińska Królowa Czui-Sui.

W jednem z pism czytałem niedawno o śmierci t. zw. chińskiej królowej Nowego Jorku — mrs. Czui-Sui. Oczywiście była to tylko królowa miljonów. Ale to tylko oznacza wiele, bo władzę i możność równą naprawdę królewskiej. Przecież miljony rzucane nawet na szalę polityki ważą może więcej od najbardziej, wyćwiczonych armij. Umarła jedna z takich, która zostawiła około 15 miljonów dolarów.

I oto każdy z ciekawością czytając tę notatkę reporterską zapyta, w jaki sposób doszła do nich, a pytanie, jak dojść do pieniędzy nurtuje wciąż umysły ludzkie, podobnie jak kiedyś nurtowała je myśl o kamieniu filozoficznym. W obchodzącej nas notatce znajdziemy napozór nieefektowne wyjaśnienie: młodzi małżonkowie przechodzili okresy bardzo ciężkie, a wreszcie udało im się zaoszczędzić pierwszych 10 tysięcy dolarów. — I oto mamy odpowiedź na nasze pytanie: „Udało im się zaszczędzić...“ W tej odpowiedzi każdy pragnący w przyszłości dobrobytu (a któż go nie pragnie?) znajdzie nadzieję i otuchę dla siebie. Bo „uda się“ zaoszczędzić każdemu, kto zrozumie rolę oszczędności w swojem życiu. Praca daje środki, a oszczędność je zachowuje i wzmacnia. Wielkie, często największe warsztaty amerykańskiego przemysłu powstały w ten sposób. Tworzył je człowiek, który miał mocne ręce, głowę otwartą i umiał oszczędzać.

Wszędzie w takich razach sojusznicami przyszłego bogacza są Kasy Oszczędności. U nas P. K. O odgrywa taką samą rolę. Więc — panowie przyszli Fordowie i panie przyszłe Czui-Sui — pracujcie i składajcie swoje oszczędności w P. K. O., a wasza droga do celu — będzie coraz bliższa.

J. L.

ZGON WYBITNEGO DZIAŁACZA KUJAWSKIEGO.

W Strzelnie zmarł onegdaj w 86 roku życia dr. med. ś. p. Jakób Cieślewicz. jeden z najwybitniejszych działaczy narodowych na Kujawach za czasów zaborczych.

MIASTECZKO IWIE ODBUDOWANO.

Spalone doszczętnie miasteczko Iwie na Wileńszczyźnie. w którem podczas zeszłorocznego pożaru spłonęło blisko 800 budynków. szybko dźwiga się z upadku. Na miejscu zgliszcz wystawiono nowe, ogniotrwałe budowle. Obecnie mieszkańcy czynią starania o utworzenie w Iwiu gminy miejskiej.

OSZUST W MUNDURZE OFICERA.

W Suwałkach wpadł w ręce policji niebezpieczny oszust. niejaki Wiktor Ohryzko. który nieprawnie nosił mundur 13 pułku ułanów. Dochodzenia wykazały. że Ohryzko podając się za oficera. fałszował książeczki wojskowe, które sprzedawał uchylającym się od służby wojskowej.

Z Warszawy do Rypina jedzie się przez Nowy Jork.

Wysyłka na zamówienie zamiejscowe odwrotna, po doliczeniu rzeczywistych kosztów opłaty pocztowej.

Otrzymaliśmy następujące prawie sensacyjne pismo:

„Poczta nasza po dziesięciu latach powinna być na tyle zorganizowana, żeby kompromitujące pomyłki były wykluczone. Jeśli jednak zajdzie pomyłka mogłyby się urzędy zdobyć na przeproszenie, a już conajmniej wyjaśnienie adresatowi dlaczego np. list zamiast w przeciągu dwóch dni odbiera się po dwu miesiącach. Czasem jednak do karygodnego niedbalstwa dołącza się niezrozumiała złośliwość urzędów pocztowych. Fakt takiej, niczem niewytłumaczonej złośliwości niniejszem notujemy. Z Warszawy **wysłano 19 maja br.** list do adresatki, mieszkającej w Sadłowie, p. Rypin, woj. Warszawskiego. Nadawca nalepił znaczek, o czem świadczy wolne miejsce. którego nie objęła pieczęć warszawska. **Poczta wysłała list zamiast do Rypina do... Nowego Jorku** Dnia 15 lipca był list z powrotem w Rypinie. W Ameryce nie wysłano oczywiście listu do... Australji tylko pod właściwym adresem t. zn. do Rypina. W drodze jednak oderwano znaczek. Miejsce świadczące o tem, że znaczek był, pozostało. W najgorszym razie dopłata obowiązywałaby w wysokości 50 groszy. Sprytniejszym, bardziej złośliwym okazał się urząd pocztowy. Bo któż zapłaci za karygodne gapiostwo poczty i podróż listu do Nowego Jorku? Ano adresat. Ze spokojnem sumieniem ściągnięto opłatę 1 złoty (wyraźnie jeden złoty) z adresata. To w nagrodę za punktualność i sumienność poczty. Taka jednak manipulacja może się wówczas zdarzyć, gdy ministrem poczty jest „radością twórczą“ natchniony pułkownik. I cóż na to p. minister Boerner“.

Jol.

Uw. Redakcji. Podając to pismo do wiadomości publicznej, stwierdzić chcemy, że nasz korespondent przesłał nam inkryminowaną kopertę, na której **obok pieczątki: „Warszawa“ i „Rypin“ figuruje istotnie pieczątka: „New York“.**

Z całego świata.

Znaleźli śmierć w Atlantykn.
Tragiczna katastrofa angielskiego jachtu.

Onegdaj donosiliśmy o **zatonięciu jachtu angielskiego „Islander“** na wodach Atlantyku. W katastrofie tej, jak pisaliśmy, zginęło pięć osób; w liczbie ich poseł konserwatywny. **Henry Douglas King,** były dyrektor kopalń angielskich.

Katastrofa nastąpiła wieczorem. kiedy żaglowiec płynął przez kanał niedaleko wybrzeży Kornwalji. **Jacht został rzucony silniejszą falą na skały i uszkodził się mocno.** Rozległy się sygnały o pomoc. Łódź ratunkowa nie mogła jednak zbliżyć się do jachtu z powodu wzburzonego morza. **Statek został powtórnie rzucony o skały i rozbił się. Zatonął natychmiast w kilka minut potem.** Żona sternika łodzi ratunkowej **widziała jeszcze dwie osoby rozpaczliwie uczepione na linie od masztu,** który następnie pogrążył się w topieli morskiej.

Jeszcze dotychczas morze nie wyrzuciło wszystkich zwłok.

We Włoszech znowu wstrząsy!

Ubiegłej nocy w różnych miejscowościach okręgu Reggio di Calabria **dały się odczuć wstrząśnienia powodujące panikę wśród ludności.** Szkód materjalnych nie było żadnych.

W dniu onegdajszym przeszła nad miastem Bilbas (Hiszpanja) fala gorąca. której towarzyszyły **lekkie wstrząśnienia podziemne.**

Loterja we Włoszech i nadzieje ubogich

Co tygodnia w ośmiu miastach Italji: Rzymie. Turynie. Wenecji. Florencji. Bari, Neapolu. Palermo i Medjolanie odbywa się. emocjonująca tłumy ceremonja wydobywania pięciu numerów t. zwanego „lotto“. które jest stałą nadzieją ubogich italskich. Stawiają one co tydzień na numery. które im się przyśnią. albo też. na numery wykombinowane według recept. przygotowanych przez specjalnych kabalistów loteryjnych. czy też. na numery stanowiące interpretację snów.

Podnietę do gry stwarza fakt, że istotnie od czasu. do czasu. ktoś wygrywa znaczne sumy na tej loterji. która stanowi. objektywnie sądząc. dość intratną kategorję podatków dobrowolnych. Godnym zaznaczenia jest fakt, że podczas uroczystości Wniebowstąpienia lub innych wielkich uroczystości kościelnych. w Monzy i w Vogherze wzmagają się stawki na „Lotto“.

Tajemnica śmierci Andreego niewyjaśniona.
Co mówi towarzysz podróżnika?

Donosiliśmy wczoraj o odnalezieniu zwłok znanego podbiegunowego podróżnika, **Andreego.**

Pułk. Svedenborg, który znajdował się na Spitzbergu w czasie wyruszenia ekspedycji inż. Andree w celu zastąpienia któregokolwiek z członków ekspedycji, gdyby nie mógł on wziąć w niej udziału, oświadcza obecnie, że znalezione ślady obozowiska ekspedycji, a mianowicie gondola balonu i sanie wskazują na to, że **balon inż. Andree opuścił się na ziemię bez wypadku.** Załoga posiadała żywność najwyżej na 6 miesięcy, lecz broń umożliwiała zdobycie pożywienia na dłuższy czas. Zdaniem prof. Degeera, **wiadomość o odkryciu może być ścisła.**

Pozostaje więc do wyjaśnienia zagadka śmierci tragicznej Andreego. Jeżeli wylądował bez wypadku, to chyba przyczyną śmierci mógł być głód lub przemarznięcie. **Znamiennym jednak jest fakt zakonserwowania ciała Andreego po 33 latach!**

PRZYGOTOWANIA DO TRANSOCEANICZNEJ KOMUNIKACJI STEROWCAMI.

Angielskie Ministerjum Komunikacji Powietrznej podjęło inicjatywę przygotowania regularnej komunikacji powietrznej pomiędzy Anglją, a Ameryką. Komunikacja ta odbywałaby się przy pomocy sterowców typu „R.-100“. Przewidywane jest regularne połączenie komunikacyjne przez Atlantyk na linji z Cardington (Anglja) do Montrealu i Nowego Jorku, oraz odwrotnie. Wyznaczone mają być trzy ruty, któremi ma odbywać się komunikacja. Jedna ruta wieść ma przez Grenlandję. druga ponad Nową Funlandją. trzecia przez Azory.

STULECIE MIASTA CHICAGO.

Chicago, obchodzi w tym roku stulecie swego. istnienia. Powstanie miasta datuje się od 4 sierpnia 1830 r. Była to wówczas mała osada wojskowa, w której mieszkało również siedm rodzin. Obecnie Chicago liczy 3,374.000 mieszkańców.

SZLACHETNY GEST MURZYNA.

W masteczku Mays Landing w stanie New Jersey, zmarł murzyn, John Underhill, który przez 30 lat utrzymywał sklep w sąsiedztwie szkoły publicznej i dorobił się dość znacznego majątku. W testamencie swym Underhill zapisał cały swój majątek, wynoszący 100 tysięcy dolarów, na rozszrzenie sali gimnastycznej w szkole, oraz rozszerzenie parku dla dzieci szkolnych, zaznaczając. że w ten sposób zwraca niejako dług swój dzieciom, które płacąc drobne sumy za cukierki, ołówki i t. d., pozwoliły mu zebrać majątek.

Literatura, kino, teatr

Akademja francuska w komplecie.

W chwili obecnej znajduje się francuska Akademja „Nieśmiertelnych“ w komplecie: posiada wszystkich 40 członków. Na tę liczbę składa się **11 historyków** (Bedier, Bertrand, biskup Baudrillart, ks. Bremond, Chevrillon, de la Force, de la Gorce, Goyau, Hanotaux, Jullien, Madelin); **7 prozaików** (Bazin, Bordeaux, Bourget, Estaunie, Hermant, Lecomte, Prevost); **4 autorów dramatycznych** (Brieux, Donnay, Lavedan, de Porto-Riche); **3 poetów** (Goffic, Regnier, Valery); **3 wojskowych** (Joffre, Lyautey, Petain); **2 duchownych** (Baudrillart, Bremond); **2 historyków sztuki** (Male, de Nolhac), **2 polityków** (Barthou, Poincare); **2 dyplomatów** (Cambon, Paleologue); **1 krytyk** (Doumic); **1 filozof** (Bergson); **1 malarz** (Besnard); **1 dziennikarz** (Chaumeix), **1 adwokat** (Henri-Robert) **i wreszcie 1 przedstawiciel wiedzy ścisłej** (Picard).

O pracę dla artystów widowiskowych.

Wśród polskich artystów widowiskowych, którzy występują w kabaretach, variete, teatrzykach, dancingach, restauracjach i innych nocnych lokalach, **panuje obecnie nienotowane dotychczas bezrobocie;** około 30 proc. członków Polskiego Związku Artystów Widowiskowych, t. j. przeszło 120 osób, pozostaje bez pracy. Jednocześnie w lokalach rozrywkowych na terenie większych miast Polski produkują się artyści zagraniczni, zwłaszcza w lokalach pierwszorzędnych, które sił polskich nie angażują niemal zupełnie.

Polskie lokale rozrywkowe zatrudniają około 100 aktorów zagranicznych, z tego najwięcej bo około 15 zespołów występuje w lokalach warszawskich, około 10 w Poznaniu, takaż liczba w Katowicach, 8 we Lwowie, pozostałe w innych miastach.

Placówek widowiskowych jest w Polsce około 100; ostatnio zarobkowe biura pośrednictwa pracy zamierzają angażować aktorów zagranicznych również i na prowincję, przeciw czemu „Polzawid“ wszczął energiczną akcję.

Jacy są najpopularniejsi pisarze w Niemczech?

Jak wykazała ankieta przeprowadzona w Niemczech na temat popularności czytanych autorów — **pierwszeństwo w popularności zyskała Selma Lagerloef,** a za nią idą w kolejnym porządku następujący autorzy: **K. Hamsun, Sigrid Undset, R. Rolland, C. Anet i E. Wallace.** Widać z tego, że Niemcy specjalną sympatją obdarzają literaturę **skandynawską,** czego dowodem są trzy miejsca pierwsze, zdobyte przez dwie autorki i jednego autora z chmurnej północy.

Lya de Putti a nowojorscy reporterzy.

Czarujący „vamp“ niemieckiego ekranu. **Lya de Putti,** Węgierka z pochodzenia, od kiedy zasmakowała wraz z E. Janningsem w uciechach dolarowej krainy, nie myśli o powrocie do Europy. Jej filmy amerykańskie zresztą są już (podobnie jak i Janningsowe) gorsze od jej europejskich kreacyj — ale artystka przenosi ponad to bujne życie N. Jorku.

Zdarzyło się niedawno, że Lya de Putti, miłośniczka lotnictwa dokonała wzlotu na prywatnej awionetce miljonowego jubilera nowojorskiego, Blumentala (któżby inny mógł być jubilerem i w dodatku miljonerem, jeśli nie Blumental?). Nazajutrz ku swemu zdziwieniu wyczytała w gazetach wiadomość o swych zaręczynach z Blumentalem oraz o wypadku, jaki miała przy lądowaniu, kiedy to „narzeczony“ jej z narażeniem życia własnego uratował ją od niechybnej śmierci. Wzruszający ten opis nie zmiękczył jednak serca Lyi de Putti, która wysłała do prasy zaprzeczenie całej historji z zaręczynami włącznie.

Zamknąć „szkoły filmowe“!

KARYGODNE ŻEROWANIE NA NAIWNOŚCI LUDZKIEJ.

Dzięki wielokrotnym ostrzeżeniom prasy osławione „szkoły filmowe“, instytucje przeważnie podejrzane i nieuczciwe, nie znajdują już wielkiego pola do popisu. Ale przecież jeszcze żerują gdzieniegdzie „przedsiębiorcy“, trudniący się bałamuceniem naiwnych ludzi i doprowadzaniem ich do ruiny.

Przed niedawnym czasem ukazywały się w jednem z pism krakowskich tajemnicze notatki ogłoszeniowe jakiegoś biura **„Empefilm“ w Krakowie,** o którem najmniej właśnie wiedziano w Krakowie. Biuro to poszukiwało adeptów i adeptki celem „przeszkolenia ich“. To „szkolenie“ miało być bezpłatne, ale kandydaci mieli „pokrywać koszta zdjęć próbnych, fotosów“ itd. **Zwabiono z najrozmaitszych zakątków Rzplitej przeszło 30 osób,** przeważnie młodych, synów rolników, dziewczęta szkolne, a nawet mężatki. Ciekawe jest, że mimo iż **„szkoła miała siedzibę w Krakowie, nikt z Krakowa nie zgłosił się na kandydata,** gdyż organizatorzy tej oszukańczej imprezy zbyt byli znani na gruncie krakowskim.

Zabrawszy obałamuconej młodzieży ostatnie grosze na jakieś „fotosy, albumy, zdjęcia próbne“ trzymano ich przez pewien czas w Krakowie, tumaniąc ich laurami Ramona Novarro i Grety Garbo — a gdy sytuacja zaczęła się stawać niewyraźna, wywieziono ich do Warszawy. **Tam oczywiście zostawiono ich na bruku,** gdyż „uczniowie“ ci nie przedstawiają żadnych walorów dla filmu, a i rynek filmowy nie ma tego rodzaju zapotrzebowań.

Ileż to zmarnowanych nadziei, ileż to złamanych rojeń o przyszłości — wyszło z tego fiaska! Szał filmu jest niebezpieczną chorobą i należy ciężko karać tych, którzy w sposób zbrodniczy żerują na tej chorobie.

Kilku młodzieńców zrujnowało swoje rodziny, pewna mężatka odeszła od męża, który jej jeszcze przysyłał pieniądze, aby nasycić jej pragnienie laurów gwiazdy filmowej. Jak donosi jeden z dzienników warszawskich, chłopcy posprzedali co mieli, aby powrócić do domowych pieleszy — ale **jakaż będzie przyszłość tych młodych dziewcząt, zawiedzionych „adeptek filmowych“, pozostawionych na łasce losu w miljonowej stolicy przez kilku oszustów i naciągaczy?** Dziwi nas tylko fakt, że władze nie zajęły się wcześniej oszustami z „Empefilmu“ wiedząc, iż mają oni na sumieniu dawniejsze niezaszczytne afery w tej dziedzinie.

Gościna Opery lwowskiej w Krakowie

Carmen — Bizeta.

Sklecone bez należytego przygotowania, pod względem reżyserskim silnie chromające, na punkcie muzycznym także bardzo niezadowalające przedstawienie „Carmeny“ stało się polem doświadczalnem dla dwóch debiutantek, w partjach Carmeny i Micaeli.

P. Janina Hupertowa, która wystąpiła w partji Carmeny, wnosi do zawodu śpiewaczki operowej zaiste bardzo piękny głos, wiele muzykalności i pod każdym względem korzystne warunki sceniczne. Nie wszystkie z tych wartościowych czynników mogły się przejawić w całej rozciągłości, kurcząc się chwilami pod wpływem zbyt tylko zrozumiałej tremy. Ale samo już wykonanie habanery i seguidilli w akcie pierwszym, następnie zaś wstępne epizody drugiego aktu, pokryte głosem o silnych atutach zdrowia i możliwościach modulowania barw — przekonało nas, że mamy do czynienia z osobistością bardzo obiecującą w zakresie mezzosopranowym, tak jakoś po macoszemu wyposażonym w operze polskiej. Oswojenie ze sceną, które wobec widocznego talentu P. Hupertowej jest kwestją niedługiego czasu, wysunie młodą śpiewaczkę niewątpliwie na przodujące stanowisko.

P. Stanisława Stoczewska debiutantka w partji Micaeli, wykonując ją w języku włoskim. Występ ten zaświadczył o odbyciu poważnych studjów wokalnych w ojczyźnie pięknego śpiewu. Niewielkim, ale dźwięcznym, głosem operuje p. Stoczewska umiejętnie i artystycznie, chociaż na razie wrażenie śpiewu debiutantki przywodzi na myśl kulturę cieplarnianych kwiatów. Z czasem i tu pewnie nastąpi ewolucja naturalnych środków głosowych, która pozwoli p. Stoczewskiej wykorzystać je w partjach lirycznych i odnosić w nich ładne sukcesy.

Tenorowy bohater tego sezonu, p. **Franciszek Bedlewicz,** stanął również jako Don José na tym stopniu, na jakim postawił swojego Radamesa i Cavaradossi'ego. Staranie się o powściągnięcie wibracji, szczególnie w średnicy, nada śpiewowi p. Bedlewicza pożądanego wykończenia.

P. Edmund Płoński stworzył przykonywującą postać torreadora Escamilla i popisową sceną w drugim akcie wywołał żądanie powtórzenia.

Dalszą obsadę stanowili PP. Popowiczówna, Hinglerówna, Zopoth, Kielarski i in. z. j.

Czy zmierzch bajki?

Niektórzy sądzą, że w naszej dobie techniki i rozpędzonych trybów maszyny, **bajka—fantazja** musi zaginąć w literaturze. A jednak jest przeciwnie: **bajka zawsze żyje.** I słusznie możemy sobie zadać pytanie: czy wpływ techniki na nasze życie duchowe nie został przewartościowany i czy w duszy człowieka nie rodzi się zawsze na nowo coś podobnego do odczuwania melodji, która ma w sobie jakieś nieuchwytne atomy bajkowe? Bajka jest jak mgła, uczepiona jest w krzewach przydrożnych i czeka tylko, by ją wetchnęły w siebie spragnione płuca.

Niedawno ukazał się **zbiór 30.000 bajek** zebranych przez Wissera. — Cóż to oznacza, że są ludzie, do których się bajka sama uśmiecha, ludzie, którzy mają ducha baśni, zmysł baśni, ten tak zwany siódmy zmysł! Zmysł bajki — to męski, pełen wiary światopogląd na inną, odmienną płaszczyznę, która mogłaby być równie prawdziwa i realna jak nasza, a której się przyglądamy z uśmiechem, bo mamy tę świadomość, że wszystko mogłoby właśnie tak być — nie inaczej, a — piękniej!

Nie trzeba zmysłu bajki mieszać z nastrojami i z chorobliwą fantazją neurasteniczną przemęczonej techniką duszy wielkomiejskiej. **W nowrocie do prawdziwej baśni leży odrodzenie,** takie samo jak w patrzeniu na rozkwitającą wiosnę... Ludzie obdarzeni tym siódmym zmysłem — zmysłem bajki — noszą w głębi swej duszy radość przeżywania obok szarzyzny życia realnego — także czaru tkwiącego w baśni i legendzie.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Sport.

Rywalki polskich lekkoatletek

na Igrzyskach kobiecych w Pradze.

Przygotowania do **III Igrzysk Kobiecych w Pradze są już na ukończeniu.**

Dotychczas wpłynęły zgłoszenia następujących państw: **Polska i Austrja po 24 zawodniczki,** Anglja — 23, Niemcy — 21, Jugosławja — 15, Włochy — 12, Francja — 11, Szwecja — 10, Japonja — 6, Estonja — 4, Belgja i Łotwa — 3, Szwajcarja — 2 zawodniczki. Jeszcze nie zgłosiły wykazu zawodniczek USA., Holandja, Irlandja i Czechosłowacja.

Japonki przybyły już od tygodnia do Pragi pod wodzą fenomenalnej rekordzistki światowej Hitomi. Podróż przez Syberję i Moskwę trwała 16 dni.

Igrzyska rozpoczynają się 6 września br.

100 km maraton — parami.

W Stanach Zjednoczonych A. P. wprowadzono ciekawą inowację do biegów maratońskich, które obecnie przedłużono do 100 km. i odbywają się parami na zmianę, podobnie jak to się dzieje w sześciodniówkach kolarskich.

Rozegrany niedawno w **Kanadzie pierwszy tego rodzaju bieg** dla zawodowców na dystansie 55 mil ang. wygrał najlepszy w swoim czasie długodystansowiec amerykański, **Joe Ray** ze swoim partnerem Finlandczykiem **Salo.** Na drugiem miejscu znalazła się para Newton (Południ. Ameryka) i Gavuzzi (Anglja). Zwycięzcy pokryli dystans w czasie 5 g. 15 min.

PETKIEWICZ CONTRA NURMI.

Rewanżowy mecz **Nurmi—Petkiewicz** rozegrany będzie **w Helsingforsie** w dniach 27 i 28 b. m. Petkiewicz startuje w biegach na 3 i 5 km. Poza Nurmim, wezmą udział: Loukola i Virtanen.

J. STOLAROW — MISTRZEM KRYNICY.

W turnieju tennisowym o mistrzostwo Krynicy, Jerzy Stolarow pokonał w finale Hebdę, a w grze pań Volkmerówna wygrała z Pozowską.

Rzeczy ciekawe.

Telefony na przełęczach górskich.

Szwajcarski Klub Automobilowy przeprowadza komunikację telefoniczną ze wszystkiemi alpejskiemi przełęczami, łącząc je bezpośrednio z sąsiedniemi wioskami, aby na przyszłość wzywanie na ratunek mogło być wysyłane bez straty czasu. Pierwsza taka stacja telefoniczn została otwarta na Klausenpass z okazji międzynarodowych wyścigów. Stacje urządzone są w niedalekich od siebie odległościach, bądź w domkach przydrożnych, bądź też w specjalnych kabinach telefonicznych, a wielkie tablice, wskazujące najbliższą stację, umieszczone w odległościach niewiększych, niż jednego kilometra. Przy każdym telefonie wywieszone są adresy najbliżej zamieszkałych lekarzy, ambulansów, garażów i posterunków policyjnych. Używalność tych telefonów bezpłatna.

Wprowadzenie tej inowacji znakomicie zmniejszy liczbę tragicznych wyników nieszczęśliwych wypadków. Wartoby też pomyśleć o zaprowadzeniu jej w naszych Tatrach, które corocznie nowe pochłaniają ofiary z pośród turystów, głównie skutkiem trudności, często niemożności, udzielenia im w porę pomocy.

1815-letni emeryt.

Właściwie narazie jest to dopiero kandydat na emeryta, pełniący dziś jeszcze służbę w najlepsze. Chodzi w danym wypadku o wodociąg ateński. Szacowna ta budowla znana pod nazwą akweduktu cesarza Adriana, wzniesiona została w r. 115 i od tego czasu przez długi szereg stuleci dostarczała Ateńczykom wodę. W 1840 r. wodociąg ten został gruntownie odrestaurowany i znakomicie pełnił swą służbę nadal. W ciągu ostatnich jednak lat ośmiu ludność stolicy Grecji zaczęła wzrastać w tak szybkim tempie, że stary wodociąg stał się już niedostatecznym. Postanowiono przeto przystąpić do budowy nowego wodociągu, któryby dostarczał wodę z jeziora maratońskiego, leżącego o kilka kilometrów od miejsca, w którem w 490 r. przed Narodzeniem Chrystusa stoczona była słynna bitwa. Budowa nowego wodociągu powierzona została amerykańskiemu przedsiębiorstwu, które zamierza w ciągu roku pracę ukończyć. Wówczas dopiero sędziwy akwedukt Adrjana przejdzie na zasłużoną emeryturę.

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 24: św. Bartłomieja.
Poniedziałek 25: św. Ludwika.
Poniedziałek 25: wschód słońca o godz. 5.03, zachód od 19.00.

—o—

ARTYKUŁY GEN LATINIKA o bitwie pod Warszawą, przerwane przedwczoraj, będziemy drukować w dalszym ciągu począwszy od jutra. W jutrzejszym numerze zamieścimy również mapkę, celem lepszego zrozumienia kampanji.

ZNACZNE UŁATWIENIA PRZY NOSTRYFIKACJI DYPLOMÓW ZAGRANICZNYCH M. W. R. i O. P. zamierza wprowadzić znaczne ułatwienia przy nostryfikacji dyplomów uczelni zagranicznych. Dyplomy politechnik Francji i Belgji, których poziom uznany będzie przez Ministerstwo za równy poziomowi politechnik polskich weryfikowane będą składania egzaminu technicznego. Nostryfikanci będą musieli zdawać tylko egzaminy z polskiego prawodawstwa technicznego.

17 WYPADKÓW CHORÓB ZAKAŹNYCH zaszło w Krakowie w tygodniu od 17—23 bm. I tak zachorowań na szkarlatynę zanotowano 4, na dyfterję 2, na tyfus brzuszny 3, czerwonkę 3, różę 3, koklusz 1 i odrę 1.

ARESZTOWANO Bronisławę Byk (l. 18) z Lublina, za kradzież garderoby, Bolesława Bekleja, (l. 22), za kradzież wózka ręcznego. Bolesława Krzyżanowskiego, (l. 19). za kradzież towarów galanteryjnych z gablotki sklepowej. Jana Ciężkiego, za kradzież portfelu z 70 zł. i wekslami na 3.885 zł., Jana Niecia, (l. 23). za kradzież kożucha z wozu wieśniaka oraz Wojciecha Popiołka, (l. 29) z Bierzanowa, za targnięcie się na policjanta w służbie.

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Na ul. Kalwaryjskiej został potrącony przez auto Jan Wójcik, (l. 59), robotnik z Zakładu czyszczenia miasta. Wójcik upadł na bruk i zranił sobie głowę. Zawezwane Pogotowie uprzewiozło go do Kasy Chorych.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała na ul. Boncrowską, gdzie w piwnicy domu pod l. 14 zapaliła się ścianka drewniana od zapalonej świecy, pozostawionej przez nieostrożność na pace. Od świecy zajęła się paka, a następnie płomienie agarnęły ściankę. Straż ogień wkrótce ugasiła.

—o—

ZABAWA OGRODOWA i koncert orkiestry dętej Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, odbędzie się dziś w niedzielę w Parku Związkowym „Juvenja“ na błoniach m. Gry — zabawy — tańce — bufet we własnym zarządzie. Dochód przeznaczony na utrzymanie znanej naszemu miastu orkiestry młodzieży. Komitet uprasza o liczny udział. Początek o godz. 3-ciej po południu. Wstęp 50 gr.

MIESZKANIA NA WŁASNOŚĆ są jeszcze do nabycia. Bliższych szczegółów udziela biuro Związku Inteligencji Polskiej we wtorki i czwartki od godziny 5-tej do 6-tej po południu. Tam także wpisywać się można na kursa języków oraz krawieczyzny, modniarstwa i innych robót kobiecych. Związek udziela zniżki na kąpiele w naszych Uzdrowiskach. — Biuro Związku Inteligencji mieści się przy ul. Karmelickiej L. 32 I. p. na prawo.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela po południu: „Róże z Florydy“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Faust“ (z gościnnym występem Romana Wragi, artysty opery warsz.).
Poniedziałek: „Opowieści Hofmana“.
Wtorek: „Księżniczka Chicago“ (po raz ostatni).
Środa: „Tosca“ (pożegnalne przedst. Opery).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dziewczynka z U. S. A.“ (w roli gł. Anny Ondra); film dźwiękowy.
SZTUKA: „Maski“ (film dźwiękowy).
BAGATELA: „Papo, ja chcę hrabiego“.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Mocny człowiek“.
CORSO: „Dolina trwogi“ (w gł. roli Hoot Gibson).
WARSZAWA: „Zagłada od Wschodu“.
UCIECHA: „Angelita“ (w gł. roli Renee Adoree): film dźwiękowy.

—o—

INAUGURACJA NOWEGO SEZONU w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego nastąpi w sobotę dnia 30 sierpnia b. r. Ze względu na setną rocznicę powstania listopadowego, zostanie wystawiony „Kordjan“ Słowackiego w inscenizacji dyr. T. Trzcińskiego, z uwzględnieniem po raz pierwszy na scenie polskiej istotnej całości dramatu. Nową inscenizację dekoracyjną przygotowuje M. Różański. Następną premjerą sezonu będzie komedja Franciszka Herczega „Niebieski lis“, poczem ukaże się niegrana dotąd na scenach polskich komedja znanej spółki autorskiej Armont'a i Gerbidon'a p. t. „Napoleon ondulacji“.

Dalsze zamówienia na stałe miejsca przyjmuje sekretarjat teatru codziennie od godz. 6—8 wieczorem.

DZIŚ NIEDZIELA 24-GO B. M. PO POŁUDNIU O GODZ. 3.30 „RÓŻE Z FLORYDY“ po cenach zniżonych. Piękna wystawa — reżyserja — wykonanie pp. Kulczyckiej, Korabianki, Wawrzkiewicza, Tatrzańskiego, Ruszkowskiego i innych, zapewniają temu przedstawieniu odpowiedni poziom. Przy pulcie kapelmistrz Zdzisław Górzyński. Będzie to przedostatnie przedstawienie operetki.

O GODZINIE 8-MEJ WIECZOREM „FAUST“, opera Gounoda z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Liljany Zamorskiej, którą piękny sopran i niezwykła uroda stawiają w rzędzie nielicznych „klasycznych“ wykonawczyń przepięknej partji Małgorzaty. Pozostałą obsadę stanowią pp. Szymonowicz (Faust), gościnnie występujący basista opery warszawskiej R. Wraga (Mefisto). Płoński (Walenty), Popowiczówna (Siebel), Hinglerówna (Marta), Ciryn (Wagner). Kapelmistrz T. Mazurkiewicz II-gim swym występem gościnnym pożegna się z krakowską publicznością.

W PONIEDZIAŁEK 25-GO B. M. „OPOWIEŚCI HOFMANA“, opera fantastyczna J. Offenbacha. We wtorek 26-go ostatnie pożegnalne przedstawienie operetki, daną będzie „Księżniczka Chicago“. W środę zaś 27-go pożegnamy operę w „Tosce“ Puccini'ego.

I ZNÓW GRA BAGATELA. Oto tytuł inauguracyjnej rewji, którą Bagatela w dniu 29 b. m., t. j. w piątek, rozpoczyna swój sezon teatralny. Program doborowy, pełen wesołości, przy dowcipnej konferansjerce niezrównanego piosenkarza-artysty B. Mierzejewskiego, oparty o wspaniałą i pomysłową wystawę projektu i wykonania artysty malarza Rysiewskiego, mający w części muzycznej wspaniały zespół orkiestralny pod kierownictwem filara teatrów rewjowych kompozytora i kapelmistrza T. Sygietyńskiego, w części baletowej posiadający bajeczną parę baletową w osobach Aleksandryjskich i dziesięciu uroczych girls, będzie niewątpliwie atrakcją teatralną najbliższych dni Krakowa. Najlepsze siły teatrów stołecznych i innych w osobach pp. Nobisówny, Burbianki, Łozińskiej, Sobienieckiej, Hryniewiczówny, oraz pp. Mierzejewskiego, Sowińskiego, Winklera, Niewiarowicza, Sielańskiego i Daneckiego, będą się starać w szlachetnej artystycznej rywalizacji o palmę pierwszeństwa w zdobyciu uznania publiczności. Kierownictwo i reżyserja spoczywać będzie w wytrawnych rękach znanego artysty Józefa Grodnickiego.

Dożynki w Mydlnikach.

Mikrofony krakowskie powędrują w niedzielę dnia 24 bm. do Mydlnik pod Krakowem, skąd o godz. 13,50 transmitowany będzie obrzęd dożynek, zorganizowany przez młodzież ludową pod kierunkiem tamt. nauczyciela. **Mydlniki są folwarkiem doświadczalnym Un. Jag., w którym naukowo, a na wielką skalę bada się glebę i warunki uprawy roślin.** Mydlniki dopiero w r. 1903 przeszły w posiadanie Studjum Rolniczego Uniwersytetu, ale oddały już duże usługi nauce polskiej, słynąc przytem z wzorowego gospodarstwa. Obecnym gospodarzem w Mydlnikach jest dr. Ploski, znany radjosłuchaczom ze swej „kroniki rolniczej“, wygłaszanej co tydzień przed mikrofonem.

Z inicjatywy nauczyciela w Mydlnikach młodzież tamtejsza: dziewczęta i chłopcy, zebrała i zestawiła **cały autentyczny materjał obrzędowych pieśni i zwyczajów, stwarzając barwne słuchowisko regjonalne, które niewątpliwie znajdzie chętnych słuchaczy.** Mydlniki leżą w pobliżu Bronowic, tej „klasycznej“ wsi krakowskiej, tak, iż zwyczaje i tradycyjne pieśni zachowały się tam w całej prostocie i autentyczności.

—o—

Samolot sanitarny przewozi ciężko chorą do Krakowa.

Na wezwanie zgłoszone do Naczelnego lekarza 2 Pułku Lotniczego w Krakowie, w piątek dnia 23 sierpnia br. w godzinach przedpołudniowych wystartował o godzinie 12 w południe samolot sanitarny pilotowany przez sierż. pil. Klimszę z 2 Pułku Lotniczego do majątku Moskarzew koło Szczekocina, województwo kieleckie odległego w prostej linji powietrznej 85 klm. od Krakowa, a w linji okrężnej 150 klm. Samolot wiózł **lądując** o godz. 3.45 **w Krakowie** po 2-wu godzinnym postoju koło Szczekocina p. Zofję Bogobowiczównę, l. 15, **chorą na zapalenie ślepej kiszki i otrzewnej,** którą natychmiast przewieziono karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Związkowej celem doraźnego leczenia chirurgicznego.

Trzy konkursy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

Zarząd główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej ogłosił konkurs muzyczny na **hymn lotniczy.** Na konkurs zostały wyznaczone dwie nagrody w kwocie zł. 1.500 i 750; jedna przyznana zostanie w drodze plebiscytu radjosłuchaczy, którzy nadesłane na konkurs hymny usłyszą przez radjo. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 grudnia r. b. W skład jury konkursowego wchodzą: prof. Tadeusz Czermański, red. Mateusz Gliński, prof. Stanisław Niewiadomski, prof. Adam Wieniawski, prof. Ludomir [illegible]ycki, prof. Piotr Maszyński, oraz z ramienia L. O. P. P. dyr. Władysław Baliński.

Pozatem L. O. P. P. ogłosiła uprzednio wielki konkurs **literacki,** oraz konkurs **fotograficzny.** Konkurs literacki polega na napisaniu komedji dowolnej wielkości o treści lotniczo-gazowej z wykluczeniem motywu wojennego. W skład jury wchodzą: Zygmunt Kawecki, Zdzisław Kleszczyński, Jan Piotrowski, Eugenjusz Rafalski, Józef Relidzyński, Władysław Umiński, oraz z ramienia L. O. P. P. wiceprezes inż. Stanisław Rudziński i dyr. Władysław Baliński. Za najlepszą pracę przyznana będzie nagroda w sumie 1.500 zł.

Konkurs fotograficzny dla młodzieży odbędzie się za pośrednictwem organu L. O. P. P. „Lot Polski“; na konkurs należy nadsyłać zdjęcia z dziedziny lotnictwa, prac lotniczych, modelarni, ćwiczeń przeciwgazowych itd., stanowiące ilustrację zainteresowań młodzieży w zakresie prac obrony przeciwgazowej. Drogą plebiscytu czytelników „Lotu Polskiego“ przyznane będą trzy nagrody w postaci aparatów fotograficznych, oraz liczne premje.

—o—

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „FENIKS“ we Wiedniu.

W dniu 30 czerwca b. r. odbyło się 47-me Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy Towarzystwa. W sprawozdaniu rachunkowem znajdują się następujące ciekawe daty: W roku 1929 zawarto nowych ubezpieczeń życiowych na sumę 88 miljonów dolarów. Stan ubezpieczeń wynosił z końcem roku 1929— 305 miljonów, a obecnie przekroczył już sumę 350 milj. dolarów, czyli osiągnął wartość złota, przekraczającą siedmiokrotnie przedwojenny stan ubezpieczeń. Wskutek tego Towarzystwo ubezpieczeń „Feniks“ zajęło drugie miejsce wśród prywatnych Zakładów Ubezpieczeń na życie na kontynencie. Wpływ ze składek premjowych i odsetek wyniósł w roku 1929 kwotę 18 miljonów dolarów. Ubezpieczonym i uprawnionym do podjęcia kwot ubezpieczonych wypłacono w roku sprawozdawczym 4.3 milj. dolarów. Również w bieżącym roku w żadnym wypadku nie doszło do procesu. Środki gwarancyjne Towarzystwa osiągnęły z końcem roku 1929 ponad 42 miljony dolarów. Towarzystwo posiada w dziesięciu rozmaitych państwach 80 okazałych gmachów, ogólnej wartości 8 miljonów dolarów. Działalność Towarzystwa obejmuje 19 państw. Ze względu na znaczny rozwój działalności powiększyło Towarzystwo „Feniks“ ilość swych reasekuratorów przez zawarcie umów z Towarzystwami: Legal & General Assurance Society, Ltd., London, Prudential, Assurance Company, Ltd., London i Compagnie d'Assurances Générales, Paris. Prócz tego z Towarzystwem Metropolitan Life Insurance Company w Nowym Yorku, największą — jak wiadomo — instytucją ubezpieczeniową i finansową świata, zawarto umowę, dotyczącą wprowadzenia zbiorowych ubezpieczeń zakładów przemysłowych i handlowych w kilku europejskich państwach; tego rodzaju ubezpieczenia doszły w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej do niebywałego rozkwitu. Towarzystwo „Feniks“ wykazuje nadal stale rosnącą tendencję rozwojową. W pierwszych pięciu miesiącach 1930 r. zawarto 71.012 nowych ubezpieczeń na łączną kwotę 40 miljonów dolarów (w tym samym okresie 1929 r. zawarto 55.162 nowych ubezpieczeń na łączną kwotę 35 miljonów dol.).

—o—

Mianowania w okręgu Dyrekcji poczt.

Radca w VI st. sł. mgr. Zdzisław **Chendyński** w Dyrekcji Poczt i Telegrafów mianowany naczelnikiem Wydziału w V st. sł., inspektor poczt. w VII st. sł. Józef **Heilpern** inspektorem w VI st. sł., Henryk **Kopytkiewicz,** referendarz w VII st. sł. radcą w VI st. sł., referendarze w VIII st. sł. magr. Adolf **Heller** i Dr Stanisław **Solecki** referendarzami w VII st. sł.

Referendarzami w VIII st. sł. mianowani: prowizoryczny referendarz w VIII st. sł. Inż. Jan **Strzałkowski,** sekretarz w IX st. sł. mgr. Bronisław **Wdowiak** i praktykant referendarski w X st. sł. mgr. Tadeusz **Witek.** Urzędnik kontraktowy w XI. st. sł. mgr. Antoni **Sanowski** praktykantem referendarskim w X st. sł., sekretarz w IX st. sł. Adam **Pasek** asesorem w VIII st. sł., sekretarz w X st. sł. Konstanty Tadeusz **Glewacz** sekretarzem w IX st. sł., asystent rachunkowy w X st. sł. Jan **Ciechanowicz** kontrolerem w IX st. sł.; adjunktami kancelaryjnymi w IX st. sł.: rejestratorzy w X st. sł. Jan **Wroński,** Józef **Włodarczyk** i Eugenjusz **Wnękowski;**

St. kontrolerami w VII st. sł. mianowani: Kontrolerzy w VIII st. st.: Tadeusz **Skarbek** z Jasła, Feliks **Malicki** z Krakowa 2, z przeniesieniem do Chrzanowa, Stefan **Malinowski** z Nowego Sącza 1, z przeniesieniem do Będzina, Sebastjan **Jarosz** z Urzędu Telegraficznego w Krakowie z przeniesieniem do Zawiercia, Konstancja **Meixner** z Urzędu Telegr. w Krakowie z przeniesieniem do Sosnowca 1, asesor Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie Bolesław **Batkowski** z przeniesieniem na etat Urzędu poczt. Sosnowiec 1, starszy technik w VIII st. sł. Stanisław **Balowski** w Urzędzie Telegr. w Krakowie st. technikiem w VII st. sł. z równoczesnem przeniesieniem do Zarządu Techn. Telegr. i Telef. w Tarnowie;

Kontrolerami w VIII st. sł.: starsi asystenci w IX st. sł.: Władysław Bąk w Krakowie 2, Stanisław Łazarski w Tarnowie 2, Franciszka Berbekówna, Adam Królikowski i Janina Pachońska w Krakowie 1, Joanna Hirschtin, Józefa Necinkowa, Józef Razowski, Stefania Palusińska i Franciszek Ziętkiewicz z Urzędu Telegr. w Krakowie, Adela Sakowa w Zarządzie Techn. w Tarnowie, Agnieszka Migoniówna w Tarnowie 1, i Tadesz Terczyński w Krakowie 2;

Starszymi technikami w VIII st. sł.: technicy w IX st. sł.: Wacław Sedlak w Zarządzie Technicznym w Tarnowie, Karol Wałach, Stanisław Krokowski i Michał Gasiński z Urzędu Telegr. w Krakowie, naczelnikami urzędów IV klasy w IX st. sł.: kierownicy urzędów V kl. w X st. sł.: Jan Biederman w Dobczycach, Władysław Derendal w Kocmyrzowie, Józef Radwan w Rajczy k. Żywca, Feliks Błachowicz w Słotwinie k. Brzeska, Czesław Herbert w Trzebini 1: kierownicy Urzędów VI kl.: Zygmunt Grodecki w Skołyszynie kierownikiem tego Urzędu V kl. w IX st. sł., Marja Józefa Stefan w Jaślanach kierownikiem tego Urzędu w X st. sł., Antoni Rybczyński w Sierszy k. Trzebini kierownikiem tego Urzędu V kl. w X st. sł.: kierownik Urzędu poczt. V kl. w Łącku Paweł Kokoszka w IX st. sł. kierownikiem tego Urzędu w VIII st. sł.

I. ZJAZD DELEGATÓW CECHÓW SZEWSKICH

Województwo krakowskiego odbędzie się dziś w niedzielę o 10.50 w lokalu Zjednoczenia Mieszczańskiego ul. Św. Marka 8, II p. O godz. 9 rano uroczysta Msza św. w kościele św. Piotra, o 10 rano zebranie delegatów, o 10.50 otwarcie Zjazdu, odczytanie i uchwalenie Statutu Związku Cechów szewskich na województwo krak. oraz referat o Izbie Rzemieślniczej i o jej czynnościach.

„Uprzejmy“ woźnica: — Czy paniusia ma wstawiane zęby? — A co to was może obchodzić! — wykrzykuje oburzona dama. — Ja to nie z ciekawości pytam. Ale na naszych drogach to tyla wybojów, że jak zęby nie siedzą mocno, to je lepiej do torby schować...

Życie gospodarcze.

Dalsze losy planu stabilizacyjnego.

Jak wiadomo w najbliższych miesiącach opuszcza p. Dewey Polskę. Zachodzi zatem pytanie jakie będą dalsze losy planu stabilizacyjnego. Odnosi się to głównie do **rezerwy skarbowej**, zdeponowanej przez rząd w Banku Polskim w wysokości 75 milj. złotych, z pożyczki stabilizacyjnej, **oraz funduszu gospodarczego**, zwanego funduszem „f“ w wysokości przeszło 170 milj. złotych.

Zgodnie z planem stabilizacyjnym rząd **mógł** korzystać z rezerwy skarbowej, gdy doradca finansowy uznał konieczność takiego postępowania.

Korzystanie z rezerwy skarbowej.

Po wyjeździe doradcy rząd **będzie mógł korzystać z tego samego źródła** w formie zaciągania pożyczek w Banku Polskim, które muszą być zwrócone Bankowi Polskiemu na rachunek rezerwy skarbowej w ciągu 6 miesięcy, przyczem o utrzymaniu rezerwy skarbowej na dotychczasowym poziomie decydować będzie Bank Polski na podstawie **oceny rynku finansowego w kraju.**

Co się stanie z funduszem gospodarczym?

Co się tyczy funduszu gospodarczego, zwanego funduszem „f“, przeznaczonego na zasilanie życia ekonomicznego kraju, a wynoszącego przeszło 170 milj. złotych, to funduszem tym będzie nadal zarządzał Bank Polski.

Z funduszu „f“ korzystają w formie kredytu przedsiębiorstwa państwowe, jak: fabryka w Mościcach w wysokości 40 milj. złotych, poczta i telegraf, „Polmin“, Bank Gospodarstwa Krajowego, Towarzystwa kredytowo-ziemskie. Odsetki wpływające z pożyczek udzielonych z tego kredytu przeznaczone są częściowo na amortyzację pożyczki stabilizacyjnej, częściowo zaś są przelewane na rzecz skarbu państwa.

Ograniczenie emigracji do Kanady.

Jak się dowiaduje „Prasowa Agencja Komunikacyjna“ od pasażerów nominacyjnych, posiadających wezwania od krewnych w Kanadzie — według ostatnich zarządzeń władz emigracyjnych wyżej wymienieni mogą wyjeżdżać, lecz tylko, żony do mężów, nieletnie dzieci do rodziców i tylko wówczas jeżeli otrzymana przez nich nominacja była wystawiona w Kanadzie, po dniu 14 marca 1930 roku. Pozatem, wyjeżdżać mogą do Kanady osoby posiadające specjalne zezwolenia na wyjazd t. zw. permity.

Ostrzeżenie przed wyjazdem robotników do Belgji.

Skutkiem dość trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazł się przemysł i górnictwo belgijskie, ostrzega się przed wyjazdem do tego kraju bez kontraktów wystawionych przez pracodawców i wizy na pobyt i wykonywanie pracy zarobkowej.

Ostatnio policja belgijska odstawiła do granicy niemieckiej kilku cudzoziemców, którzy chcieli się zatrzymać w Belgji, posiadając jedynie wizę przejazdową.

Polski robotnik na emigracji.

Z podziemi kopalni na światło dzienne.

W ciężkiej doli emigrantów polskich, zatrudnionych w kopalniach francuskich, świta nadzieja poprawy.

Francuskie Ministerstwo Pracy wystosowało do prefektów departamentów, na terenie kórych znajdują się kopalnie rudy żelaznej, okólnik w sprawie zastosowania 17 artykułu protokułu polsko-francuskiej komisji doradczej z 1929 r.

W myśl tego okólnika powinni prefekci wzywać właścicieli zakładów metalurgicznych oraz kopalń rudy żelaznej, **aby starali się zatrudniać na powierzchni tych robotników polskich, którzy pracują w dole kopalni, lecz nie mają możności pracy tej wykonywać.**

Okólnik zaznacza, że płaca robotników polskich, przeniesionych na powierzchnię, **winna być równa płacy innych robotników tamże zatrudnionych.**

W razie niemożności przeniesienia robotnika, pracodawcy mają zawiadomić natychmiast właściwy departamentalny urząd pośrednictwa pracy, który ze swej strony obowiązany jest, o ile to możliwe, zapewnić robotnikowi przeniesienie.

Niedola polskich robotników sezonowych w Niemczech.

Niedawno wróciła ze Śląska niemieckiego 28-letnia robotnica Rozalja Biel. Bawiła na robotach rolnych w miejscowości Altkranz poczta Tschepplau u gospodarza Irrganga. Dnia 7 lipca b. r. **wyrzucono ją z pracy bez żadnej zapłaty.** Za pożyczone od znajomej robotnicy pieniądze dojechała do granicy polskiej. Opisuje ona stosunki pracy następująco: O godz. 2-giej nad ranem wstawała, żeby nakarmić bydło (6 krów, 68 cieląt i 6 świń) i wydoić krowy. O godz. 5.30 wychodziła do pracy rolnej. O godz. 1130 wracała, by nakarmić bydło i wydoić krowy tak, że nie miała nawet czasu na obiad. O godz. 13-tej szła znów w pole, gdzie pracowała do godz. 19tej, poczem karmiła bydło. Na kolację mogła iść dopiero między godz. 22 a 24-tą. Nawet w niedzielę musiała pracować, a o pójściu do kościoła nie było mowy.

Zamiast pożyczki, oferty na wykupno

polskich przedsiębiorstw i monopolj.

wykupno polskich przedsiębiorstw i monopoli.

Jest rzeczą dostatecznie stwierdzoną, że sanacja nie potrafi uzyskać dla Polski absolutnie żadnego kredytu zagranicznego. Od chwili pożyczki stabilizacyjnej, pierwszej i ostaniej pożyczki jaką państwo otrzymało — choć miała ona być kluczową — **rynki kredytowe zagraniczne zamknęły się przed Polską** bezapelacyjnie. Wyjaśnialiśmy przyczyny tej nieufności ze strony kapitału angielskiego a nawet zaprzyjaźnionego z Polską francuskiego. Tkwią one w naszych stosunkach **wewnętrznych**, nie dających dla wierzycieli zagranicznych tego **minimum pewności, jakiego szuka kapitał przed uskutecznieniem lokaty.** Lekceważenie wyraźnych przepisów konstytucji, nawoływania do przewrotu monarchistycznego, szykanowanie instytucji ustawodawczych, nieobliczalne w formie i treści wystąpienia „miarodanych czynników“, trwonienie funduszów publicznych w bankach państwowych na par tyjne cele i t. d. — wszystko to składa się na **zniweczenie zaufania do stosunków polskich zagranicą,** z oczywistą szkodą dla naszego życia gospodarczego, pozbawionego tej pomocy kredytowej, z jakiej korzystają inne, dotknięte kryzysem kraje.

Jeżeli w tych warunkach pojawią się od czasu do czasu jakieś **oferty zagraniczne**, reklamowane natychmiast przez całą prasę sanacyjną, jako wielki „sukces“ — to mają one wszystkie taki charakter, iż urzeczywistnienie ich **równałoby się kompletnemu wysprzedaniu wszystkich atutów, zupełnemu uzależnieniu od zagranicy i dobrowolnemu zejściu do roli kolonji holenderskiej czy niemieckiej.** Do tych bankruckich „sukcesów“ zaliczyć należy ofertę firmy holenderskiej, która chce wydzierżawić monopol loteryjny, dalej ofertę anonimowej firmy niemiecko-holenderskiej na pożyczkę, zabezpieczona na banderolach od herbaty. Szwedzki trust zapałczany gotów jest podobno podwyższyć udzieloną już pożyczkę na monopol zapałczany wzamian za odpowiednie świadczenia. Szwajcarska firma chce włożyć kapitał w „Ursusa“ (państwowe zakłady dla budowy części samochodowych): firma francuska Schneider-Creuzot wykupiłaby będącą jeszcze w budowie kolej węglową G. Śląsk—Gdynia.

Wszystkie te oferty mają tensam charakter: obcy kapitał **pod tym względem ulokowałby się w Polsce, gdyby mu** (jak w swoim czasie z Lilpopem) **oddano całkowicie lub częściowo polskie przedsiębiorstwa, objekty przemysłowe lub komunikacyjne, monopole lub t. p.** O pożyczce na **normalnych** warunkach, **bez zastawu lub wysprzedaży, niema mowy.** I tak długo nie będzie pod tym względem zmiany na lepsze, jak długo trwać będą sanacyjne eksperymenty na państwie.

Radio.

Poniedziałek 25 sierpnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 1515 Komunikat gospodarczy: 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe: 17.35 Odczyt p. t.: „Higjena mleka“ — wygł. dr Al. Polek; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt p. t.: „O spiskach studenckich w Galicji przed 40 laty“ — wygł. p. K. Kalinowski; 19.45 „Skrzynka“ i giełda rolnicza; 20 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15 Koncert wieczorny; 21 Koncert popularny: 22 Feljeton 22.30 Płyty gramofonowe, 23 Muzyka taneczna i salonowa: 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe: 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Muzyka lekka; 19.20 Pogawędki techniczne; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert z Warszawy; 21 Koncert popularny; 22 Feljeton p. t.: „Dyrektorzy teatrów o swoich planach“.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt p. t.: „Camping w Polsce“; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Lekcja języka francuskiego; 18 Muzyka lekka z „Gastronomji“; 19 Rozmaitości; 19.20 Pogawędki techniczne; 19.35 Płyty gramofonowe; 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza“; 20.15 Recital skrzypcowy R. Totenberga. Na fort. tow. prof. L. Urstein; 21 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 22 Feljeton p. t.: „Dyrektorzy teatrów o swoich planach“: 23 Muzyka taneczna i salonowa z „Polonia-Palace-Hotel“.

Poznań (334.8). G. 18 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra Bratniej Pomocy pod batutą St. Sternalskiego. A. Warchalewski, śpiewak op. (baryton), prof. M. Sauer (akomp.); 19.15 „Silva rerum“; 19.35 Interludjum muzyczne; 19.55 Odczyt p. t.: „Z nowoczesnego ruchu społecznego“ (wygł. p. K. Bernakówna).

Katowice (408.7). G. 17.35 Wł. Włosik: „Ogrodnik śląski“; 18 Koncert popularny z udziałem Tria P. R. w Katowicach: 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Dr Wł. Chrzanowski: „Polityka mieszkaniowa u nas i zagranicą“ — część I.; 20 Komunikat Strażactwa Śląskiego; 22 Feljeton p. t.: „Dyrektorzy teatrów o swoich planach“ — wygł. p. M. Melina.

H. JAROSZYŃSKA. 12

Prawo pogranicza.

Komisarz żegna się z jakimś panem, który patrzy na aresztanta z ciekawością, podnosi brwi do góry i aż klaszcze w ręce z wielkiego zdumienia.

Toż to Andruk!

— Znacie go towarzyszu? — pyta gorączkowo komisarz.

— Pewno, synek horczowskiego dziedzica.

Teraz na Andrzeja przychodzi kolej zdumienia. Przecież to Ruwko, Ruwko pachciarz. Jakżeż się zmienił.

A komisarz mówi z triumfem.

— Więc miałem rację?

— Rację? — Ruwko uśmiecha się frywolnie. — Nie zdążyłem wam jeszcze powiedzieć, towarzyszu, że z tym chłopcem wyszła mała niedokładność... rodzice jego, widzicie, wesele wyprawili, a o ślubie to zapomnieli i dlatego...

— Nazywa się...?

— Właśnie, nazywa się Lewczuk. Jego stary był sołtysem.

— I jest chłopem?

— Może i szlachcicem, ale z lewej ręki. Ruwko śmieje się nagłos rad z konceptu, ale komisarz wcale nie jest zadowolony.

— I powiecie mi może, że był tam skazany na śmierć.

— Coś o tem słyszałem. Chciał się, zdaje się, z papuńciem porachować,

— A ja się tyle nad tym draniem namordowałem, cackałem się z chamem, jakby był co najmniej polskim oficerem wywiadowczym, używałem najwymyślniejszych sposobów, żeby z niego wydobyć prawdę.

— Cha,- cha, prawdę... Nie mogłeś mi powiedzieć, ty chamie, ty zakuta ruska pało.

— Mówiłem,... bąknął zmieszany Andrzej.

— Co mówiłeś? — inni potrafią tak kłamać, że choć się wie, że to kłamstwo, wprost wstyd człowiekowi nie wierzyć. — A ten nawet prawdy po ludzku powiedzieć nie umie. I takie rozczarowanie...

W nagłej pasji zamachnął się swą potężną dłonią w twarz więźnia. Andrzejowi krew ciurkiem pociekła z nosa.

— No nic, gołupczyk — zaśmiał się dobrodusznie Ruwko. — Od tego nie umrzesz. A zrehabilitowałeś się w oczach władzy.

VII.

Jest noc, biała noc zimowa groźna i cicha. Jakieś niewidzalne światło z góry oświeca czysty biały śnieg, czy też może odblask śniegu pada na niebo blade i puste. Gałęzie świerków uginają się pod okiścią i nawet pnie sosen całe są oblepione śniegiem. Tylko środkiem drogi znaczy się czarny szlak rozdeptanego błota.

Tym błotnym szlakiem idzie człowiek. Z trudem ciągnie po grząskiej brei nogi obute w namoknięte chodaki. Obmoknięty i zachlapany błotem jest także kożuch z oberwaną połą i rękawem rozdartym aż do ramienia.

Człowiek wlecze się bardzo powoli, ale od czasu do czasu, podrywa się nagle i zaczyna iść prędzej, jakby mu się gdzieś bardzo spieszyło.

Ale oto las się kończy. Kawałek poletka i sadek przy samotnym chutorze. Przez zamarznięte szybki sączy się mdło niepewne światło. Człowiek pozbył się swej ociężałości. Lekko i cicho podszedł aż pod sam próg domu. Przypadł mu do łydek bury kudłaty pies, lecz odpędził go niemiłosiernem uderzeniem sękatej pałki, i wszedł do izby.

Były tam tylko dwie kobiety, stara i młoda. Przędły przy świetle oliwnej lampki, zawieszonej przed ikoną.

— Tiotka, chleb majesz?

Podczas gdy starucha mrucząc pod nosem, odcinała z bochna wielki kawał razowca, młoda wstała i z dzbankiem w ręku starała się prześlizgnąć do drzwi wejściowych. Ale włóczęga odwrócił głowę i popatrzył na nią z pod obrzękłych powiek. Kobieta w milczeniu postawiła dzban i wróciła do kołowrotka.

Wziął chleb, mrucząc napoły groźnie, napoły błagalnie.

— Sałaby niemnożko.

Starucha westchnęła, wyjmując z garnka duży płat wędzonego boczku.

Przybysz rozejrzał się po izbie. Zatrzymał wzrok na zwieszającym się od pułapu ręczniku, na złotych ramach ikony. Popatrzył pożądliwie na piec, gdzie żarzyły się jeszcze czerwone dogasające węgle, wreszcie jego ciężkie spojrzenie spoczęło na twarzach obu kobiet.

— Pierienoczowaliby.

Głos jego zabrzmiał prawie pokornie, mimo to młodsza z kobiet zerwała się przerażona. Ale stara pokiwała tylko głową, tłumacząc mu obojętnie, by poczekał chwilkę, to zaraz przyjdą mąż i synowie. Włóczęga popatrzył na nią uważnie, nacisnął czapkę na uszy i bez jednego słowa wyszedł z izby.

Gdzieś pod płotem na zasypanej śniegiem kupie chrustu znalazł osłonięte od wiatru miejsce, gdzie mógł spożyć swój chleb i słoninę. Jadł żarłocznie, niedbałem kopnięciem odtrącając od czasu do czasu kudłatego burka, który rzucał się na niego ze szczekaniem.

Wreszcie wstał i ponuro rozejrzał się wokoło. Choć zaspokoił głód, który mu szarpał wnętrzności, nie przyniosło mu to radości ni ulgi. Dokąd pójść w tę białą bezlitosną pustkę nocy?

Strząśnięty płat śniegu spadł mu za kołnierz, więc wzdrygnął się i szczelniej otulił się w swój podarty kożuch. Trzeba iść.

Z rozpaczliwym uporem ciągnął dalej po błotnistej drodze zesztywniałe nogi. Niby gwiazdy nadziei zamigotały wreszcie mętne światełka miasteczka. Ale żaden z domków o błotnistych sieniach nie był gościnnie otwarty na przyjęcie przybysza. Żadna ze spotkanych twarzy nie wydawała się czułą na prośbę, czy groźbę. Jedno jest tylko takie miejsce gdzie powinni go przyjąć bez wahania. Włóczęga uśmiechnął się gorzko. Cóż, trzeba spróbować.

Żywym, prawie sprężystym krokiem przeszedł jeszcze jedną błotnistą uliczkę i zapukał do drzwi ładnego białego domku.

— Proszę.

Telegramy z ostatniej chwili.

Reglamentacja obrotu walutami w Hiszpanji.

Madryt, 23 sierpnia. Celem ochrony waluty hiszpańskiej zostało wydane rozporządzenie z mocą obowiązującą od 24 b. m., które zakazuje bankom skupywania i sprzedawania walut zagranicznych, o ile nie chodzi o zaspokojenie klientów. Oprócz tego banki zobowiązane są do prowadzenia specjalnych ksiąg, odnoszących się do operacyj walutą zagraniczną, z których mają sporządzać odpisy i przesyłać je codziennie władzom skarbowym.

Wielka francuska wytwórnia filmów w płomieniach.

Paryż, 23 sierpnia. W pracowni filmowej towarzystwa filmowego „Eclair“ w Epinay pod Paryżem wybuchł wczoraj pożar, który zniszczył cały budynek wraz z urządzeniem i wielkiemi zapasami filmów. Podczas akcji ratunkowej 4 osoby odniosły rany, w tem 2 strażaków. Wyrządzone straty obliczają na 6 miljonów franków.

1.400 osób zginęło we Włoszech.

Rzym (PAT). Agencja Stefaniego: Z ankiety, przeprowadzonej w celu ustalenia liczby ofiar katastrofy trzęsienia ziemi w dniu 23 lipca rb. wynika, że liczba ofiar na szczęście jest znacznie mniejsza od tej, jaką podawano w pierwszych dniach po katastrofie. Dzisiaj już można stwierdzić, że ogółem liczba zabitych wynosi 1404 osoby, w tem 677 mężczyzn i 716 kobiet. Zwłoki 11-tu ofiar nie zostały jeszcze rozpoznane.

Lakoniczny anonim uratował siedzibę rządu nankińskiego.

Londyn 23 sierpnia. Policja nankińska wykryła wczoraj na wielką skalę zakrojony spisek przeciw rządowi nankińskiemu. Spiskowcy planowali wysadzenie w powietrze gmachu rządu, głównej kwatery policji i gmachu prezydenta państwa Ciang-Kai-Szeka. Policja otrzymała lakoniczny anonim o zamierzonym spisku, wobec czego doryweczo przeprowadziła rewizje w różnych domach, w następstwie których aresztowała cały szereg osób z różnych sfer. Oprócz tego udało się policji wykryć tajny magazyn broni, należący do spiskowców.

Niezwykła afera oszukańcza z Kolonii.

Sprytna oszustka naciągnęła naiwnych a żądnych łatwego i szybkiego zysku.

Berlin, 23. 8. Z Kolonji donoszą o wykryciu niezwykłego oszustwa, które wywołało tam wielkie wrażenie. Chodzi mianowicie o oszustwa na wielką skalę, popełnione przez żonę fryzjera nazwiskiem Felschner, której udało się w przeciągu trzech lat ponaciągać łatwowiernych na sumę dochodzącą do miljona marek niemieckich.

Pod pozorem prowadzenia rentownych interesów pobierała Felschner od ludzi po 6 tysięcy marek, za co zobowiązywała się wypłacać im po dwóch miesiącach 8 tysięcy marek. W ten sposób potrafiła namówić do tego interesu kilkudziesięciu kupców i przemysłowców, którym nadwyżkę wypłacała po dwóch miesiącach z pieniędzy napływających stale od innych łatwowiernych. Jeden z restauratorów zaangażował się u niej na sto tysięcy marek. Oszustwa jej byłyby może nie tak szybko wyszły na jaw, gdyby nie przypadek. Felschner, jako 40-letnia kobieta poznała pewnego młodzieńca, 28-letniego Polaka, nazwiskiem Głowinka. Otóż Głowinka dopomagał jej w trwonieniu łatwo zdobytych pieniędzy, tem łatwiej, że Felschner zakochała się w nim nazabój. Wyludził on od niej 100 tysięcy marek i przegrał je wszystkie w totalizatora i w karty a następnie popełnił samobójstwo. Ponieważ Felschner przebywała w mieszkaniu Głowinki w dniu, w którym popełnił samobójstwo, aresztowano ją pod zarzutem morderstwa i wtedy wszystkie jej oszustwa wyszły najaw.

Podjąć kontrakcję w obronie traktatów!

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.). Katolickie „Lidove Listy“, wychodzące w Pradze, omawiając ruch rewizyjny państw niezadowolonych i wypływające stąd niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, dochodzi do wniosku, że koniecznem jest wytworzenie silnie zorganizowanego ruchu antyrewizjonistycznego. Propaganda państw zainteresowanych nie jest wystarczająca, nie ma jednolitego kierownictwa ani programu. Świadomość grożącego niebezpieczeństwa dla pokoju powinna wywołać w szerokich masach międzynarodowego ogółu ostry sprzeciw, co znacznie osłabiłoby tendencje rewizjonistyczne.

„Habsburskie“ alarmy.

ARCYKSIĄŻĘ OTTO JEST JUŻ W BUDAPESZCIE?

Z okazji węgierskich uroczystości narodowych ku czci św. Emeryka — pogłoski o powrocie Habsburgów do Węgier wzmogły się intensywnie i nabrały cech wyraźnej zapowiedzi habsburskiego „puczu“ na Węgrzech. Niektórzy mówią, że widzieli ekscesarzową Zytę wraz z Ottonem w samolocie w miejscowości Tatavaros, inni zaś twierdzą, że b. cesarzowa przyjechała z synem do Budapesztu autem. Jeszcze inni zapewniają, że Otto znajduje się od pewnego czasu w ukryciu w pałacu arcyksięcia Albrechta w Budapeszcie.

Cała armja policjantów i agentów czuwa podobno nad drogami, prowadzącemi do Budapesztu, zatrzymując i kontrolując auta, w których siedzi jakikolwiek młody człowiek w wieku lat 18 oraz czarno ubrana dama. Podobną kontrolę zastosowano na dworach i lotniskach.

Węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych dementuje kategorycznie wszystkie te pogłoski.

Tragiczny lot czeskiego samolotu pasażerskiego.

Praga 23 sierpnia. Koło Iglawy na Morawach wydarzyła się wczoraj po południu straszna katastrofa samolotu pasażerskiego, należącego do czeskiej linji lotniczej. Samolotem leciało 12 podróżnych. Z nieznanych przyczyn samolot runął na ziemię, zapalił się i spłonął doszczętnie. Pięciu podróżnych poniosło śmierć na miejscu, a 5 dalszych zmarło w szpitalu. Pilot i 2 podróżnych odniosło ciężkie rany.

—o—

HYDROPLAN Z PASAŻERAMI ODNALEZIONO NA PEŁNEM MORZU.

Paryż 23 sierpnia. Z Rio de Janeiro donoszą o odnalezieniu hydroplanu pasażerskiego, kursującego na linji Pernambuco—Rio de Janeiro, który od trzech dni zaginął. Z powodu defektu motoru hydroplan zmuszony był do opadnięcia na pełne morze w odległości 200 mil na południe od wysp Bahia i tam został odnaleziony przez wysłanego na poszukiwanie lotnika brazylijskiego. Odnalezieni pasażerowie znajdowali się już w stanie zupełnego wyczerpania.

Dyktator sowiecki w opresjach.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.). Wśród zagranicznych dyplomatów akredytowanych w Moskwie panuje przekonanie, że syutacja Stalina jest bardzo ciężka. Piatiletka okazała się ułudą, w którą zapatrzeni są wszyscy wierzący w Stalina komuniści. Widoki na wykonanie piatiletki nie idą ku lepszemu. Komisarz finansów oświadczył na posiedzeniu Sownarkomu, że jeżeli Sowiety nie otrzymają kredytów zagranicznych, to zakup maszyn i surowca spełznie na niczem.

SOWIETY ZAKUPUJĄ KONIE W PRUSACH WSCHODNICH.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.). Do Królewca przybyła delegacja rosyjska celem zakupu partji koni 2 do 3 tysięcy sztuk. Istnieją jednak trudności, gdyż delegacja sowiecka proponuje niskie ceny, tłumacząc, że w Polsce ofiarowano konie znacznie taniej, niż w Prusach Wschodnich.

—o—

Co było przyczyną śmierci Andreego?

Katastrofa balonowa wykluczona. — Andree żył najdłużej z członków ekspedycji. — Roztopy tegorocznego lata wydobyły obóz z pod śniegów i lodów.

Oslo 23 sierpnia. Wedle ostatniego doniesienia z Tromsoe, obóz szwedzkiego podróżnika podbiegunowego Andree'go odnaleziono nie w Kraju Franciszka Józefa, lecz na wyspie Białej, leżącej pod 80 stopniem szerokości północnej, między Szpicbergiem a Krajem Franciszka Józefa.

Wiadomość o odnalezieniu zwłok Andree'go przywiózł żaglowiec „Terningen“. Wedle opisów kapitana żaglowca można przyjąć za pewnik, że Andree nie uległ katastrofie balonowej, gdyż wszelkie oznaki wskazują, że w miejscu tem był założony obóz. Do tego miejsca musiał Andree wraz z towarzyszami dotrzeć pieszo, albo na łódce. Najprawdopodobniej jednak pieszo, czego dowodem zniszczone mokasyny i inne przedmioty użytkowe.

Andree, którego zwłoki utrzymane są w najlepszym stanie, żył prawdopodobnie najdłużej. Instrumenty naukowe i broń leżały koło niego. Ostatnie notatki w dzienniku ekspedycyjnym pochodzą także od niego. On też sporządził prawdopodobnie prowizoryczny grób dla jednego ze swych towarzyszy, celem ochrony zwłok przed pożarciem ich przez niedźwiedzie polarne. Części szkieletu, jakie znaleziono w łódce, pochodzą prawdopodobnie z trzeciego członka wyprawy.

Na wieść o znalezieniu zwłok członków wyprawy Andree'go, wyraził się Sverdrup, że nie wydaje mu się prawdopodobnem, aby zwłoki ich mogły się dotychczas ostać przed niedźwiedziami. Natomiast znany norweski lotnik Riiser Larsen, doskonały znawca okolic podbiegunowych oświadcza, że jest to rzecz zupełnie zrozumiała. Wyspa Biała, na której odnaleziono obóz Andree'go, jest zazwyczaj pokryta grubą warstwą śniegu i lodu. Podczas obecnego lata były roztopy większe, aniżeli kiedykolwiek i dlatego obóz ten ujrzał światło dzienne. Podczas poszukiwania Amundsena w ubiegłym roku, dostarł do wyspy Białej norweski statek „Vesle Kari“. Wówczas jednak wyspa była pokryta grubym całunem śniegu i lodu.

NANSEN ODRADZAŁ ANDREEMU RYZYKOWNĄ PODRÓŻ.

Norweski podróżnik podbiegunowy dr. Knut Rasmussen, który znał się osobiście z Andree'm bardzo dobrze oświadcza, że jest możliwe, iż dziennik wyprawy zachował się dobrze i pismo pozostało czytelne nawet po tylu latach. Gdy Andree wystartował ze Szpicbergu w kierunku północnym, leciał z szybkością około 35 km. na godzinę i spodziewał się za 24 godziny dolecieć do bieguna, a za 80 do cieśniny Berynga. Krótko przed odlotem zapytał Andree Fritjofa Nansena, jak zapatruje się na jego przedsięwzięcie i czy może mu podać dane, dotyczące wiatrów na biegunie północnym. Nansen usiłował wówczas odwieść go od ryzykownej podróży, uważając, że balon nie jest doskonałym środkiem lokomocji. Andree był jednak już tak daleko posunięty z przygotowaniami, że nie mógł tej podróży zaniechać. Osobiście zresztą pewny był, że lot mu się powiedzie.

Dnia 30 czerwca 1897 roku, przy sprzyjającej pogodzie trzech bohaterów — Andree, Strindberg i Fraenkel — powierzyło swoje życie niedołężnemu balonowi, który uniósł ich w krainę śmierci.

Zapytany, czy przypadkowo nie chodzi o odnalezienie członków wyprawy Nobilego, odparł Rasmussen, że taka pomyłka wydaje się nieprawdopodobna, ze względu na znaleziony dziennik wyprawy i sprzęty, należące bezsprzecznie do wyprawy Andreego.

POWRÓT DO NORWEGJI.

Jak dalej z Tromsoe donoszą, wyprawa naukowa dra Horna, która odnalazła obóz Andree'go, wraca do Norwegji wraz ze znalezionemi zwłokami na pokładzie parowca „Bratvaag“. Przyjazd ich do Tromsoe spodziewany jest 10 września.

BUNT WOJSK PERUWIAŃSKICH.

Nowy Jork, 23 sierpnia. Z Limy donoszą oficjalnie, że w garnizonie w Arequipa, w Peru, wybuch bunt. Bliższych szczegółów brak.

P. Calonder zgłosił rezygnację

z prezesury komisji mieszanej na Śląsku.

Genewa, 23 sierpnia. Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęło dziś pismo, w którem prezes Mieszanej Komisji na Górnym Śląsku Calonder zgłasza rezygnację z tego stanowiska ze względów prywatnych. P. Calonder zobowiązuje się pozostać na tem stanowisku jeszcze do końca lipca 1931 r.

NOWY BISKUP SANDOMIERSKI.

Prasa donosi, jakoby Ojciec św. biskupem-ordynarjuszem w Sandomierzu zamianował ks. prał. Jasińskiego, regenta Seminarjum duchownego w Łodzi. Dotąd brak jest oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości.

SPADŁ Z 5-GO PIĘTRA A MIMO TO OCALAŁ.

Łódź. (PAT). W dniu wczorajszym wydarzył się w Łodzi niezwykły wypadek. Kościelny kościoła N. M. Panny Stawalski, wchodząc na dzwonnicę, potknął się i spadł z 5-go piętra. Spadając, zaczepił się o balkon trzeciego piętra, dzięki czemu doznał tylko ogólnych potłuczeń i złamania nogi. Przewieziono go do szpitala. Życiu jego nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

SAMOBÓJSTWO W MIESZKANIU ARTYSTKI REWJOWEJ.

W mieszkaniu znanej artystki warszawskiego teatru „Qui pro Quo“ p. Zuli Pogorzelskiej, przebywającej obecnie na letnisku, popełniła onegdaj samobójstwo 24-letnia jej wychowanica Marja Nabrzycka, absolwentka kursów handlowych. Odebrała ona sobie życie wystrzałem z rewolweru, a jak wynika z treści pozostawionego listu, popełniła zamach chcąc „przeniknąć tajemnicę życia pozagrobowego“.

P. Szczawiński obala insyunacje

o rzekomej współpracy z G. P. U.

Warszawa, 23. 8. (Tel. wł.). Władysław Szczawiński w rozmowie z redaktorem „Wieczoru Warszawskiego“ oświadczył: Żadnego Aleksiejewa ni eznam, nigdy o nim nie słyszałem, ani ja, ani ś. p. Niewiarowska. Niewątpliwie Aleksiejew pracuje w czerezwyczajce i naszemi nazwiskami pragnie zasłonić swoje haniebne sprawy.

Następnie p. Szczawiński opowiadał, że w latach 1919—1921 był w teatrze Stanisławskiego, zajmując jedno z czołowych stanowisk i ustąpił po aresztowaniu go przez czerezwyczajkę sowiecką dlatego, że przez członka misji polskiej Domańskiego przesłał do kraju swe oszczędności, o czem dowiedziano się przez prowokację. Na skutek interwencji min. Skirmunta wypuszczono go na wolność. Do Polski wrócił p. Szczawiński w r. 1922 pociągiem repatryjacyjnym. Ś. p. Niewiarowska była również aresztowana, ale gdy okazało się, że żadnych pieniędzy nie wysłała do Polski, wypuszczono ją na wolność. Zresztą zacytował p. Szczawiński wyrok sądu Zaspu, który rozpatrywał podniesione jeszcze w r. 1922 w „Kurjerze Warszawskim“ zarzuty, przyczem wyrok ten uznał zarzuty przeciw p. Szczawińskiemu postawione za nieuzasadnione. Tem bardziej odnosiło się to do ś. p. Niewiarowskiej.

Program warszawskiej konferencji rolniczej.

Warszawa (PAT). Porządek dzienny, rozpoczynającej się 28 bm. konferencji agrarnej będzie następujący: 1) Ustalenie bilansu handlowego poszczególnych państw Europy środkowo wschodniej w odniesieniu do artykułów rolniczych, stwierdzenie w zakresie jakich artykułów państwa te ze sobą konkurują i zbadanie wzajemnej zależności wolnego obrotu produktów przemysłowych i rolniczych, 2) zapoznanie się z dotychczasowemi metodami racjonalizacji i centralizacji eksportu rolniczego, stosowanemi już na terenie poszczególnych państw i dyskusja nad możliwością międzynarodowej akcji, zmierzającej w oparciu o te metody do usunięcia szkodliwej konkurencji między państwami eksportującemi artykuły rolnicze, 3) Zbadanie możliwości i celowości podjęcia wspólnej akcji wobec premij wywozowych w zakresie produktów rolniczych zboża, zwierząt i mięsa. 4) Zastanowienie się nad możliwością ustalenia we wszystkich państwach Europy środkowo-wschodniej ścisłej współpracy w dziedzinie spraw weterynaryjnych. 5) Wzajemne zapoznanie się z treścią i wytycznemi odpowiedzi państw rolniczych na ankietę Ligi Narodów podjętą w myśl uchwały konferencji gospodarczej z dnia 24 marca 1930 r. 6) Ustalenie form stałej współpracy między państwami, uczestniczącemi w konferencji.

Dymisja p. Sławka przyjęta.

Nowy rząd za dwa dni.

Warszawa. 23 sierpnia. (Tel. wł.) O g. 7 min. 10 p. Piłsudski odjechał do Belwederu, a o 8.30 wrócił z Zamku. Dymisja jego gabinetu została przyjęta. Późnym wieczorem ma być wydany komunikat. Mówią, że przesilenie obliczne jest na 2 dni i że p. Piłsudski utworzy swój gabinet w poniedziałek. Zwracają uwagę na datę 23 sierpnia 2 + 3 + VIII = 13.

—o—

OD 2. DO 16. WRZEŚNIA 1930 r.

JUBILEUSZOWE

X. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

pod Protektoratem **Pana Prezydenta Rzeczypospolitej** I. Mościckiego i **Pana Marszałka** J. Piłsudskiego, a pod egidą **Prezydjum Honorowego** w osobach JWP. Walerego Sławka i JWP. Ministra P. i H. Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego.

Podaż krajowych i zagranicznych artykułów ze wszystkich gałęzi produkcji.

SPECJALNE DZIAŁY I GRUPY:

Dział budowlany. — Grupa radjotechniczna. — Kolekcja produktów czeskosłowackich z Rusi Podkarpackiej — Oficjalna zbiorowa Grupa rumuńska, węgierska i egipska. — Grupa regjonalna przemysłu północnej Francji. — Zbiorowy pokaz wyrobów polskiego Przemysłu domowego i ludowego. — Pokaz stosowania gazu ziemnego dla celów przemysłowych i użytku domowego.

W DZIALE ROLNICZYM:

Targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Targ drobiu, gołębi i królików. I. Ogólnokrajowa Wystawa Jajczarska.

Dla zamiejscowych uczestników w drodze powrotnej ze Lwowa 50% zniżka na kolejach polskich i linjach lotniczych „Lotu“ za okazaniem karty stałego wstępu. Cena karty tej Zł. 10·—, dla osób wykazujących się zaproszeniem kupieckiem Zł. 6·—. Przydział kwater na głównym dworcu we Lwowie.

Informacje w Biurach Targów Wschodnich, Lwów, Plac Wystawowy Telefon 9-64, 5-37.

FABRYKA SUKNA

w Rakszawie koło Łańcuta Młp.

poleca znane ze swej dobroci materjały czysto wełniane jak lodeny, szewioty, kamgarny i tp. w różnych modnych deseniach na ubrania męskie, materjały na rewerendy i sutanny dla Przew. Duchowieństwa oraz sukna t. z. sławuckie na kurtki i bundy do podróży.

CENY PRZYSTĘPNE.



Założona w r. 1900. — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907

PRACOWNIA WYROBÓW ARTYSTYCZNO CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH

pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej L. 38.

POLECA:

Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

BIRETY NA SKŁADZIE.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące

Wykonuje wszelkie „zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu.

Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych.

INTERNAT

S. S. Felicjanek

w Krakowie, przy ul. Szujskiego 4.

przyjmie kilka szkolnych dziewczynek na rok 1930/31.

„SALON DZIEŁ SZTUKI“

Wojciechowskiego, Kraków, św. Jana 3. Ogromny wybór obrazów znanych Malarzy polskich.

Ceny przystępne!

Wytwórnia kilimów

Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły przem art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

FUTRA

na damskie kołnierze

LISY — RYSIE
SKUNKSY, OPOSY
MUFLONY
KRÓLIKI
ZAJĄCE we wszelkich kolorach

poleca:

A. JACHIMSKI

KRAKÓW, GRODZKA 14—16

Wszelkie artykuły wchodzące w zakres towarów kolonjalnych, delikatesów, konserw, jakoteż **win i likierów**, poleca po przystępnych cenach

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek.

UWAGA: Zakupione towary odsyła się do domu o oznaczonej godzinie. 233

WYPRAWKI SZKOLNE

Materjały na mundurki szare i granatowe, kołdry, koce, kapy, chusteczki, pończochy skarpety, bielizna pościelowa, ręczniki, ścierki, sienniki. Płótna lniane i bawełniane, zefiry, batysty. Obrusy, serwety, inlety, korty, drelichy. Koszule męskie na miarę, krój i wykończenie bardzo solidne poleca Fabr. Skład Płócien i Bielizny **R. Kowalski**

Kraków, ul. Wiślna 8.

Ceny niskie, wielki wybór.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

dęte i smyczkowe oraz części zapasowe do tychże. — Stare instrumenta naprawia, zestraja kupuje lub wymienia na nowe

Józef NIKIEL

Kraków, ul. Szewska 2

wszelkie porady przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie.**

Maturyczne i Dokształcające Kursy

„WIEDZA“

Kraków, ul. Studencka 14. I. p.

przygotowujące **na ustnych lekcjach zbiorowych** w Krakowie, oraz **w drodze korespondencji,** zapomocą świeżo, przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów.

przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1930/31 na:

1). Kurs **maturyczny** gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarjum naucz.
2). Kurs **średni** 5-tej i 6-tej kl. gimn.
3). Kurs **niższy** w zakresie 4-ch kl. gimn.
4). **Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.**
5). Kurs przygotowujący do **egzaminu specjalnego, uprawniającego do skróconej służby wojskowej.**

Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych **otrzymują co miesiąc** oprócz całkowitego materjału naukowego, **tematy z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania.**

Na kursach „WIEDZA“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibliotekę.

Żądać bezpłatnych prospektów.

Wyroby skórkowe

Z ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO W MIEJSCU PIASTOWEM

i innych fabryk

Torebki damskie, teki na akta, portfele, papierośnice, pugilaresy, ramki do fotografji — pudełka na papierosy —

Torby szkolne

poleca:

Stanisław Rąb, Kraków Sławkowska 4.

Tapczany

otomany, poduszki z trawy morskiej i włósienia, salony, rozkładanki najnowszego fasonu do rozkładania sprzeda tanio i przyjm. wszelkie reperacje

tapicer, św. Tomasza 4

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI

F-a T. Zajdzikowski Kraków św. Jana 30

Dzierż. Jan Kusiak

Oszklenia i witraże do kościołów od 30 zł. za 1 m wykonuje się przy większych zamówieniach na raty

Ceny 50% niższe niż wszędzie.

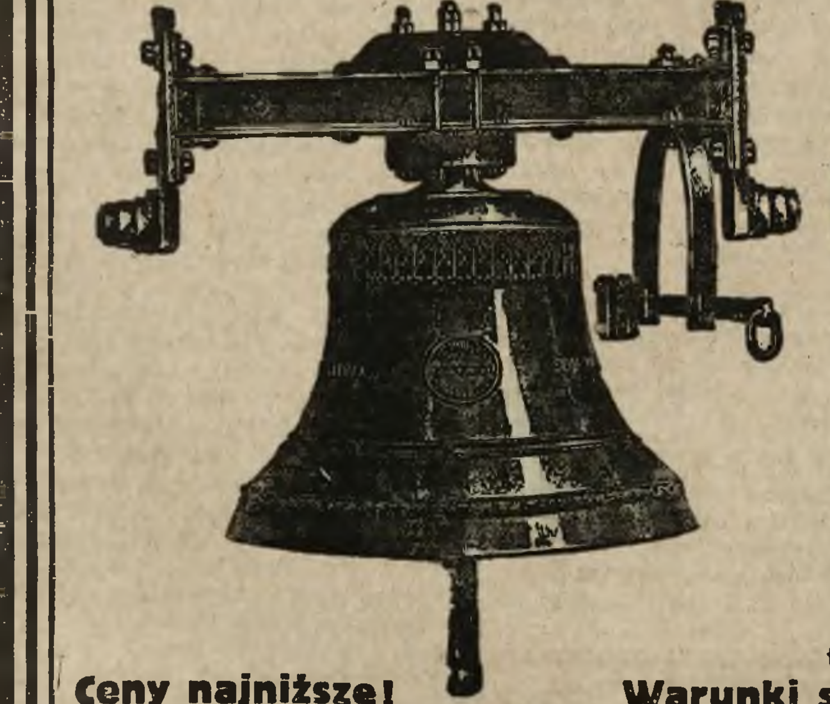
Istnieje przeszło 100 lat!

Odznaczona 15-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowymi, 9-ma złotymi medalami.

GRAND PRIX, Rzym 1926.

Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,

Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu Częstochowa 1926.



ODLEWNIA

DZWONÓW

Karola Schwabego

w Białej Małopolska

Poleca dzwony w dowolnych wielkościach i tonach o niedoścignionej jakości materjału, czystości głosu tak zespołów jak i pojedyńczych dzwonów.

odlewa zespoły harmonijne dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.

Przelewa pęknięte, przemontowuje stare systemy na nowe.

Ceny najniższe! **Warunki spłaty dogodne!**

KILIMY

artystyczne — dywany, pasiaki łowickie poleca najtaniej Wytwórnia „Kobierzec“ Kraków, ul. Podwale 3. Telefon 13-169.

Miód leczniczy!!

czysto pszczelny pod gwarancją, wysyła z własnej pasieki za zaliczką pocztową 3 kg. 14 zł., — 5 kg. 21 zł., — 10 kg. 40 zł., — 20 kg. 76·70 zł., wraz z blaszanką i opłatą pocztową

Stanisław Chabura pasieka Tarnopol.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

„AETERNITAS“

UL. MIKOŁAJSKA 14. Nr. tel. 14047.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych,

przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok za gotówkę i na raty.

Ceny umiarkowane.

Gospodyni kucharka w średnim wieku, energiczna znająca gospodarstwo wiejskie i miejskie. poszukuje posady na plebanję. Zgłoszenia: Głos Narodu pod „Energiczna“

Wszystkich, którzy wiedzą o miejscu zamieszkania Florjanny-Malwiny z Butwiłowskich primo voto Toczyskiej, secundo voto Czerwińskiej lat 54 córki Antoniego i Marji ostatnio zamieszkałej w w r. 1919 w Piatigorsku na Kaukazie, uprasza się o podanie informacji do Wileńskiego Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego Wilno, Zawalna 11.

Organista

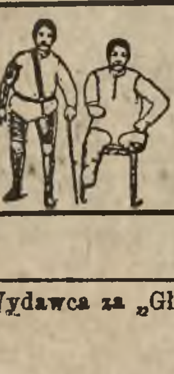
kawaler, kwalifikowany, zdolny muzyk, śpiewak poszukuje posady Stanisław Chmiel Rzeszów, ul. 3-go Maja L. 4.

HELENA PAPIERNIK

KRAKÓW UL. MIKOŁAJSKA L. 11.

ma na składzie i stale prowadzi:

Pończochy damskie, dziecinne, skarpetki rękawiczki, krawatki, kołnierze, spinki, lusterka, chustki do nosa, koszule damskie, kombinacje, reformy, bielizna dla niemowląt hafty, koronki, motywy, gumy do bielizny, i na podwiązki, potniki, wstążki, taśmy jedwabne, wełniane i batystowe, nici, bawełny, włóczki, wełny, przędze, jedwab sztuczny, grzebienie do czesania, grzebyki do włosów, szczotki do zębów i rąk, mydła, woda kolońska, perfumy, szampony, przybory do szycia i haftu, towary galanteryjne.



Sztuczne nogi i ręce, gorsety ortopedyczne przeciw skrzywieniu kręgosłupa

wykonuje

M. L. POLACZEK

SAMBOR 97.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu“.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.